Nr. 370 Czwartek 3 grudnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Walki o Madryt

Nowe porażki faszystów

Armia ludowa podjęła ofensywę na froncie baskijskim

Rada obrony Madrytu stwierdza
że sytuacja jest w najwyższym stopniu zadawalająca

Komunikat min. wojny z dn. 30 ub. m. o godz. 23-ej stwierdza, że natarcie powstańców na froncie środkowym trwało przez cały dzień lecz wszystkie ataki zostały przełamane. Lotnicy powstanczy bombardowali pozycje na północo-zachodzie stolicy, wyrządzając niewielkie szkody. Lotnicy rządowi ze swej strony bombardowali pozycje przeciwnika. Na odcinku Pozuelo de Alarcon powstańcy atakowali zaciekle, wszystkie ich ataki odparto, ponieśli przy tym ciężkie straty.

*

Komitet obrony Madrytu odbyl dn. 31 ub. m. posiedzenie pod przewodnictwem przybyłego z Walencji ministra spraw zagranicznych Alvareza del Vayo. Wysluchano sprawozdań z przebiegu operacyj, które są w najwyższym stopniu zadawalające.

**

Hiszpańska agencja rządowa ogłasza następujący komunikat:

Eskadra, złożona z 6 samolotów bombardowała lotnisko w Salamance. Nieco później bombardowano również drugie lotnisko, znajdujące się na poludnio-zachód od Salamanki. Druga eskadra bombardowała dworzec w Salamance i sąsiadujące z nim składy.

Ciężką sytuację powstańców pod Madrytem
stwierdza nawet hitlerowska agencja urzędowa

Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z frontu pod Madrytem: dnia 30 listopada toczyły się na froncie madryckim żaciekłe walki o położoną na zachód od stolicy miejscowość Pozuelo de Alarcon. Przed południem artyleria powstańców ostrzeliwała pozycje przeciwnika. O godz. 14-ej ruszyły do ataku eskadry lotnicze bombardująca i myśliwska. Jednocześnie ponowiły wojska powstańcze atak w dzielnicy uniwersyteckiej. Działa ostrzeliwały okolice koszar Montana. Na moście pontonowym na rzece Manzanares doszło do krwawych walk. Wojska ludowe usiłowały zniszczyć ten most. W Casa del Campo także toczyły się zaciekłe walki, armia ludowa wprowadza do boju coraz to nowe posiłki.

Korespondent nie podaje wyniku walk poza ogólnikowym stwierdzeniem, że „napór wojsk „narodowych" trwa", ale nawet z tego opisu widać, że sytuacja nie jest dla faszystów zbyt pomyślna.

Nowi afrykańscy „obrońcy wiary"

Ostatnio przybyly do Kadyksu transporty strzelców maurytańskich z Ifni. Oddziały te zostały natychmiast przetransportowane na front w Madrycie, dla wzmocnienia topniejącej armii gen Franco.

**

Na terytorium Hiszpanii, będącym pod rządami gen. Franco, zostali powołani i natychmiast wcieleni do wojska rezerwiści, urodzeni w 1905 r. Jak i poprzednie pobory innych roczników i ten pobór nie da większego rezultatu, gdyż ludność hiszpańska nie chce walczyć w szeregach b. szpicla niemieckiego, dlatego też gen. Franco musi coraz więcej wojska sprowadzać z Afryki.

„Naszym obowiązkiem jest zostać w Madrycie"
Oświadczenie dziekana dyplomatycznego

Dziekan ciala dyplomatycznego w Madrycie, ambasador Chile Morgado, oświadczył przedstawicielom prasy: Rządy nasze wezwały nas do opuszczenia Madrytu. Istotnie, **wielu członków ciala dyplomatycznego czułoby się lepiej, gdyby byli w Walencji lub innym mieście, mniej narażeni na niebezpieczeństwa wojny, która toczy się w Madrycie.** Jednak dyplomaci mają obowiązki, od których nie mogą się uchylać. Ciało dyplomatyczne nie opuści więc Madrytu, uważając, iż obowiązane jest zostać na placówce. W obecnych okolicznościach **naszym obowiązkiem jest udzielanie pomocy moralnej ludności, z którą jesteśmy głęboko związani.**

Wandalizm faszystów hiszpańskich

Lotnicy gen. Franco bombardowali Bibliotekę Narodową w Madrycie. Rzucili ośm bomb, co świadczy, że napad był świadomy i obmyślony.

Min. Oświaty zarządził ewakuację dzieł sztuki.

5-ty pułk Obrony Madrytu zajął się ewakuacją tych dzieł, które w opancerzonych autobusach odwieziono do Walencji.

Na froncie baskijskim
armia ludowa rozpoczęła wielką ofensywę

Donoszą z Bilbao: wojska rządowe rozpoczęły silną ofensywę na odcinkach Uvidea — Ochandiano — Campanzar. Pomimo silnego oporu powstańców, wojska rządowe zajęły forty Maroto i Albertia. Zamek Ususquiza i miasteczko Villa Real w prowincji Alava zostały otoczone ze wszystkich stron przez milicję rządową. Wojska republikańskie zajęły miejscowości Eccagua, Setardo, Elozuna - Farrate i Urunaga Zajęto także zbiorniki wody dla m. Vittoria. Powstańcy wysadzili most w odległości 5 km. od m. Vittoria na rzece Zadorra, aby powstrzymać ofensywę wojsk rządowych.

Agencja Havasa potwierdza, że wojska baskijskie posunęły się naprzód, zajmując odcinki Uvidea i Ochantiano y Campatzar oraz górę Maratoy Albertia. W wyniku tej akcji otoczono miejscowości Villareal de Alaba i El Castillo de Izuskietza oraz zajęto Etxaguel, Castafe, Elesu, Nafarrate i Urrunaga. Baskowie zdobyli również źródła u podnóża góry Gorbea, zaopatrujące w wodę miasto Gasteiz. Powstańcy utracili w tych walkach 3 armaty oraz znaczną ilość karabinów maszynowych i materiału wojennego. Rządowe wojska baskijskie zajmują obecnie wszystkie wzniesienia, dominujące nad miastem Arrasate.

Wystąpienie Prez. Roosevelta
Ameryka ostrzega świat
przed rozpętaniem nowej pożogi wojennej

Na uroczystej inauguracji konferencji wszechamerykańskiej prezydent Roosevelt w Buenos Aires wygłosił przemówienie do r[illegible]ny narodów Ameryki, która, jak mówił, „żyje ze sobą w zgodzie i nie jest dręczona przez nieustającą obawę wojny, dając tym piękny przykład narodom poza Ameryką. Zebraliśmy się *nie po to, aby zawierać sojusze, nie po to, by dzielić zdobycze wojenne, przerabiać mapę świata.* Nasz *cel — to utrwalenie błogosławieństwa pokoju.* Jednakże innym częściom świata grożąokropności wojny. Jestem przekonany, że *ludzie wszędzie na świecie chcą żyć ze sobą w zgodzie. Pomimo to Rządy wszczynają wojnę.* Widzimy kontynenty, rozdzierane przez dawne nienawiści i nowe fanatyzmy. Słyszymy żądania, aby niesprawiedliwości i nierówności *usunąć mieczem, a nie w drodze rozsądku i sprawiedliwości pokojowej.* Słyszymy głosy, że nowe rynki można osiągnąć jedynie przez zabór siłą, wiemy, że wszędzie odbywają się niesłychane zbrojenia i że wskutek tego miliony mężczyzn i kobiet dostaje pracę. Tego rodzaju zatrudnienie rąk roboczych uważamy za drogę fałszywą. Wybuch wielkiej wojny w innych częściach świata musiałyby oczywiście dotknąć i nas i w rozmaity sposób grozić nam. Jestem przekonany, że my — republiki nowego świata — możemy dopomódz do zażegnania tej katastrofy. Przede wszystkim *musimy zapobiec raz na zawsze wojnom pomiędzy nami,* następnie musimy przyczynić się do odbudowy dobrobytu na świecie przez ożywienie handlu międzynarodowego. Nie jest przypadkiem wcale, że *państwa które trzymają się systemu autarkii gospodarczej, najgłośniej przyznają, że wojna jest dla nich środkiem polityki.*

Wyrażamy naszą ufność do świata zachodniego, oświadczając, *że utrzymujemy nadal demokratyczną formę rządów i że chcemy tej formy bronić.*

Ta nasza wiara byłaby niedoskonała, gdybyśmy nie oświadczyli jednocześnie o naszej wierze w Boga, zagwarantowanej w przewidzianej w naszych konstytucjach wolności sumienia".

Włochy nie interesują się Genewą
i definitywnie nie wezmą udziału w Sesji Ligi

Agencja Stefani donosi: „Ze względu na nieobecność Włoch w Genewie manewry hiszpańsko-sowieckie budzą w kołach rzymskich jedynie pewne zaciekawienie w związku z możliwością nowych hałaśliwych scen i nowych pomyłek, jakie mogą być dokonane przez Ligę Narodów. **Włochy są całkowicie obojętne dla losów Ligi Narodów, która, ich zdaniem, może spokojnie zakończyć swe istnienie.** Natomiast pewne zaniepokojenie ujawniło się w Paryżu, a zwłaszcza w Londynie, gdzie panuje przekonanie, że sprawa hiszpańska może zadać Lidze Narodów poważny, a nawet ostateczny cios".

Pomoc dla armii ludowej

Hiszpańska agencja rządowa donosi: władze kraju Basków zawiadomiły Rząd centralny, że stawiają do jego dyspozycji oddział złożony ze 100 ochotników w wieku od 24 do 38 lat, specjalistów w obsludze karabinów maszynowych Oddział ten ma zasilić baskijskich milicjantów, walczących na froncie madryckim

Agencja Reutera donosi, że do Malagi przybyło 100 sowieckich oficerów pod dowództwem generała. Oficerowie ci przydzieleni zostali do oddziałów milicji. W Maladze oczekiwane jest również nadejście w najbliższych dniach 20 trzymotorowych samolotów pochodzenia sowieckiego.

Słynny niemiecki lotnik
po stronie wojsk Rządu hiszpańskiego

Jeden z najsłynniejszych lotników niemieckich z czasu wojny światowej, porucznik Heffner, który wraz z obecnym ministrem Goeringem należał do słynnej ze śmiałych wyczynów eskadry Richthofena, walczy obecnie jako lotnik po stronie wojsk Rządu madryckiego.

Heffner odznaczony został w 1918 roku orderem Pour la merite, t. j. jednym z najwyższych odznaczeń wojennych.

Przed dwunastoma laty Heffner wsławił się swoim lotem nad północnymi Włochami. Latając nad Mediolanem i innymi miastami włoskimi, Heffner zrzucał odezwy antyfaszystowskie. Zanim włoskie władze bezpieczeństwa zorientowały się, Heffner przeleciał granicę i wylądował w Szwajcarii.

Władze szwajcarskie aparat skonfiskowały, a Heffnera aresztowały, wkrótce go jednak zwolniły.

Po przewrocie hitlerowskim Heffnerowi jako zdecydowanemu republikanowi groziło aersztowanie i osadzenie w obozie koncentracyjnym. Przeniósł się przeto do Paryża.

Obecnie walczy za wolność Hiszpanii.

Hitlerowska pomoc dla gen. Franco

„News Chronicle" donosi, że w Kadyksie wylądowało 2000 Niemców, którzy przebrani w mundury wojsk powstańczych udali się na front madrycki.

Korespondent „Daily Telegraphu" z Gibraltaru podaje liczbę Niemców, którzy w ciągu ostatnich dwóch tygodni przybyli na pomoc gen. Franco, na 5000 ludzi. Korespondent stwierdza, że ochotnicy ci są ulokowani w Sewilli i że są oni doskonale zaopatrzeni w najnowszą broń produkcji niemieckiej.

**

Agencja Havasa donosi na podstawie oficjalnych wiadomości, otrzymanych z Londynu, że w Hiszpanii w portach znajdujących się w rękach powstańców wylądowały siły zbrojne niemieckie. Ilość wojska, które wylądowało nie została dotychczas ustalona.

To nie były hiszpańskie torpedowce

Ministerium marynarki komunikuje: twierdzenie dowództwa marynarki powstańczej, że łodzie podwodne, które napadły na krążowniki rządowe w porcie Kartagena, są hiszpańskie, jest całkowicie bezpodstawne.

(Jak wiadomo, Rząd hiszpański stwierdził, że były to łodzie hitlerowskie).

Zamach na premiera Hirotę

Policja japońska aresztowała wczoraj 36-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono bombę, kindżał, listy do różnych ministrów i list pożegnalny do rodziny. Wynikało z tych listów, że przygotowuje się zamach na premiera Hirota. Aresztowany nazywa się Watanabe. Niejednokrotnie nagabywał on swoimi prośbami różnych ministrów. W mieszkaniu zamachowca znaleziono także kilka bomb.

Agencja Domei donosi, że oprócz Watanabe, który przygotowywal zamach na premiera Hirotę, aresztowano jego wspólnika Matsumoto. Mieli oni podobno wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze Fukuszima, gdzie premier miał przemawiać w sprawach rolniczych.

**

Spiskowcy, którzy przygotowywali zamach na premiera Hirota twierdzą, że występowali w obronie rolników prefektury Fukuszima, a nie mogąc dotrzeć do min. rolnictwa i premiera z memoriałami, postanowili zwrócić uwagę na tę sprawę przez rzucenie bomb w czasie narady w prefekturze.

Otwarcie sesji Sejmu

Mowa p. premiera Składkowskiego

Pomimo wyznaczenia otwarcia posiedzenia na g. 4-tą p.p. — stawilo się w terminie wyznaczonym bardzo mało posłów. Zbierali się dość opieszale i dopiero o g. 4 m. 20, gdy ławy poselskie były już w znacznej mierze obsadzone — wszedł na salę Rząd z p. premierem na czele.

Na wstępie p. marszałek Car odczytał zarządzenie P. Prezydenta o otwarciu sesji budżetowej Sejmu.

Po zwykłych wstępnych formalnościach, p. marszałek zawiadomił Izbę o zgonie w dniu 21. X. r. b. tow. Ignacego Daszyńskiego, oraz powiadomił o tym, że wydelegował na pogrzeb wice-marszałka Podoskiego, że złożono imieniem Sejmu wieniec na trumnie Zmarłego oraz odczytał treść depeszy wysłanej do tow. Daszyńskiej.

Izba przemówienia tego wysłuchała, stojąc.

Następnie obszerniejsze wspomnienie poświęcił p. marszałek zmarłym w czasie ferii posłom Wojciechowi Stpiczyńskiemu i dr. Marianowi Dehnelowi.

* * *

Po przystąpieniu do pierwszego czytania ustawy skarbowej marszałek udzielił głosu premierowi.

MOWA PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO
(w streszczeniu).

Po kilku komplementach pod adresem posłów oraz oświadczeniu, że trudno rządzić bez Izb, p. premier stwierdził, że mowy nie ma o głodzeniu Izby lub o zachłanności Rządu w dziedzinie ustawodawczej.

Już jest gotowych 40 projektów ustaw, a będzie ich więcej i „daj Boże, by Izba zdołała je wszystkie przeblczować".

Rząd coraz mniej korzysta z pełnomocnictw. W roku 1932 Rząd wydał 91 dekretów, w roku 1933 — 78, w roku 1934 — 55, w roku 1935 — 44, a w roku b. tylko 29.

Po tym uspokojeniu Sejmu, że Rząd nie wkracza w prerogatywy ciała ustawodawczego, p. premier oświadczył, że w krótkich słowach zda sprawę z tego, co Rząd uczynił w okresie minionym.

OGÓLNYM DĄŻENIEM RZĄDU BYŁA CHĘĆ OSIĄGNIĘCIA JAK NAJWIĘKSZEJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ W STOSUNKU DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ. Oczywiście — dodał p. premier — co innego jest praktyka, a co innego teoria.

Czego Rząd dokonał? — zapytuje p. premier.

Przede wszystkim posłał 1.000 dzieci chłopskich do gimnazjów jako stypendystów. P. premier wierzy, że z pewnością połowa tych dzieci po ukończeniu wyższych studiów wróci na wieś i będzie krzewić kulturę na wsi.

Po drugie — wprowadzono w życie równe obowiązki i równe prawa przy placeniu podatków. — Jednakowo naciska się maluczkich jak i wielkich mocarzy. Powstał z tego powodu krzyk, który dowodzi tylko, że niektóre warstwy społeczne nie słusznie korzystały z ulg. Wynik jest ten, że zaczęły pieniądze wpływać do skarbu.

Po trzecie — Rząd dbał o świat pracy, o interesy mas pracowniczych i robotniczych. Troska ta wyraziła się w tym, że Rząd, nie chciał pójść na dewaluację, która by uderzyła ludzi pracy. Duży hałas podniesiono spowodu żądania górników skrócenia czasu pracy DO 6 GODZIN DZIENNIE. Wskutek zwrócenia się w tej sprawie do p. premiera delegacji górników, Rząd wygotował projekt ustawy, którą przedstawi Sejmowi.

P. premier przypomniał udział robotników w powstaniach górnośląskich oraz ich wielką ofiarność, która wyraziła się ostatnio w wydatnym poparciu pomocy zimowej.

Po czwarte — Rząd przestrzega pilnie, by nie było ekscesów antyżydowskich. Ale ta sama troska o wszystkich obywateli musi przeniknąć Rząd, gdy widzi, że chłopi na wsi, nie znajdując dla siebie pracy, garną się do miast, do pracy w handlu, przemyśle, rzemiośle.

Reasumując swe uwagi p. premier stwierdza większy spokój i stabilizację życia, po czym dodaje:

„Jeśli dotychczas myśleliśmy o spokojnym DZISIAJ — dziś możemy już myśleć o spokojnym JUTRZE".

W końcu podniósł p. premier harmonijną współpracę p. Prezydenta i Naczelnego Wodza, a wreszcie — wypowiedział parę słów krytycznych pod adresem „malkontentów, którzy widzą tylko złe, a nie widzą dobrego".

* * *

Następnie zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski.

Przegląd prasy

„SEJM"?

Rozpoczęła się sesja „Sejmu". Ale nikt tym się nie interesuje. — Nikt o „roli" tego Sejmu nie pisze — z wyjątkiem „Czasu", który chciałby (a nie może!) zainteresować „Sejmem" społeczeństwo.

Prasa milczy albo doradza temu Sejmowi „harakiri" — samobójstwo po japońsku. Ale czy ten zaiste nie bohaterski „Sejm" zdobędzie się na bohaterskie samobójstwo? na nową ordynację?

Ach, on jest biedny ten „Sejm". Trudno od niego żądać za wiele!

Istnieje pewne zainteresowanie mowami przedstawicieli rządu. — Ale to zgoła odmienna sprawa.

KLERYKALNY KLAJSTER.

Klerykali nie są zadowoleni z rozłamów w obozie „narodowym". Wprawdzie wszystkie odłamy (i endecja i oba ONR) zapewniają kler o swej wierności i o posłuszeństwie. Ale przebiegli klerykali czują dobrze, że te rozłamy zmniejszają siłę obozu klero - endeckiego, a więc wpływy klerykałów. Podczas ostatnich rozłamów na uniwersytecie taki „Mały Dziennik" zachowywał dyplomatyczny „obiektywizm".

Zresztą wielu klerykałów nie chce zrażać także prawicy sanacyjnej. „Ot, myślą sobie, gdyby udało się stworzyć jeden — jedyny obóz klerykalny z prawicy sanacyjnej, endeków i ONRów, to by dopiero było życie!"...

Tak czy inaczej klerykali zabrali się na gwałt do odrutowywania pękniętego garnka „narodowego". Krakowski „Głos Narodu" pisze:

„Jest jeszcze czas na uniknięcie tego rozwoju wypadków (ostatecznego rozłamu wśród młodzieży). I są *możliwości zlikwidowania rozłamu.* Wszak obydwie strony tym samym służą ideałom, a różnice — jak zauważyliśmy — dotyczą *raczej taktyki* i metod, niż zasad programowych. Na razie obydwa odłamy okazują *niechęć* do porozumienia. „Warszawski Dziennik Narodowy" wróży „narodowo - radykalnej młodzieży" rychły koniec — a z drugiej strony „A. B. C." woła, że istnienie Stron. Narodowego uniemożliwia powstanie nowoczesnego i jednolitego obozu narodowego. Nie można jednak wątpić, że tak po jednej, jak po drugiej stronie *znajdą się ludzie rozwagi* i w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość wielkiego i dynamicznego ruchu narodowego podejmą akcję *pośredniczącą*, a na razie zrobią to przynajmniej, co jest dziś konieczne: położą *kres gorszącej polemice*".

Autor tego klajstru publicystycznego chyba wie, że rozłam wśród „narodowej" młodzieży nie jest czymś epizodycznym, przypadkowym. Tkwi bardzo głęboko. „Dziennik Narodowy" mówi coś o „zobowiązaniach" (?) legalnego ONR'u i życzy mu rychłej śmierci, a legalny ONR w swoim „ABC" grozi zagładą „starszym panom".

Trudno będzie klajstrować, księże dobrodzieju!

NASZE UCHWAŁY.

W ostatnim numerze mieńszewickiego **„Soc. Wiestnika"** (w Paryżu) ukazał się obszerny artykuł tow. H. L., poświęcony uchwałom naszej Rady Naczelnej. Autor szczegółowo tłomaczy znaczenie ustępu antykomunistycznego, wskazując na wpływ procesu moskiewskiego, na taktykę francuskich komunistów wobec Bluma i t. d. — Wola polskiego narodu — trafnie powiada autor — jest wyrażona w uchwałach PPS i stanowisku polskich ludowców". Autor podkreśla antyhitlerowski charakter uchwał i krytykuje politykę min. Becka.

Jeden ustęp artykułu natomiast jest widocznie błędnie przetłomaczony na język rosyjski. Brzmi: „Po raz pierwszy PPS staje na gruncie obrony państwa". A rok 1920? PPS zawsze stała na gruncie obrony Niepodległości. Mogła mieć tylko wątpliwość co do pewnych metod. Obecnie, wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego, — tylko silniej podkreślono rolę armii.

MŁODZIEŻ NIEZAMOŻNA.

„Kur. Poranny" w obszernym artykule słusznie wskazuje na to, że „blokada" wyższych uczelni uderza w uboższą młodzież, pochodzącą, zwłaszcza ze sfer chłopskich i robotniczych.

„Oświata w Polsce dla ludzi ubogich jest zablokowana od dołu potężną tamą trudności, związanych z jej kosztami, z jej materialną organizacją. Ale oto do tej blokady, stanowiącej zaporę od dołu, przybywa zapora nowa: blokada od góry, *urządzana przez młodzież uprzywilejowaną*, blokada faszystowsko - nacjonalistyczna, zatrzaskująca drzwi oświaty wyższej dla tych, którym udało się pomyślnie przebyć jej szczeble niższe i średnie.

Bo nie łudźmy się co do tego, z czym nie kryją się sami sprawcy tumultów akademickich. Każde zamknięcie uniwersytetu, każde choćby chwilowe zawieszenie w nim pracy, *uderza boleśnie w najuboższych:* w synów chłopskich i robotniczych".

Niestety, tych synów robotniczych jest niezmiernie mało! Ale uwaga zasadniczo słuszna.

K. CZ.

Pracownicy samorządowi

Przeciw dowolności i szykanom

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Pracownicy samorządowi znajdują się w specyficznie trudnych warunkach, ponieważ do dnia dzisiejszego nie ma przepisów regulujących pracownicze stosunki służbowe w samorządzie, oraz przepisów odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Przy prywatno - prawnym stosunku pracowników samorządowych stosuje się względem nich postępowanie dyscyplinarne i to na podstawie szczątkowych i niewyczerpujących przepisów, zawartych w ustawach ustrojowych o samorządzie terytorialnym. Władzami dyscyplinarnymi są tu organa zarządzające związków samorządowych, w skład których wchodzą przełożeni związków samorządowych. Wynika więc z tego, że przełożony związku samorządowego oskarża pracownika, a równocześnie go sądzi. Od decyzji tych organów nie ma odwołania. Nic więc dziwnego, że postępowanie dyscyplinarne ma często charakter osobistych porachunków.

Projekt ustawy, uchwalony przez komisję administracyjną Sejmu, który wkrótce znajdzie się na plenum sejmowym, nie tylko tych warunków nie polepsza, ale pogłębia dotychczasowy chaos i dowolność, panujące w stosunkach samorządowych.

Z góry jest rzeczą wiadomą, że każdy przepis, dający się niekorzystnie stosować do pracownika, będzie z pewnością w pełni wykorzystany, często w stosunku do tych, którzy dobrze sprawują swe obowiązki.

Wprowadzanie w życie przepisów o stabilizacji pracowników samorządowych trwać będzie z górą dwa lata niepewności, szykan i dowolności.

Zdaniem pracowników samorządowych jedynym wymogiem, jaki możnaby postawić w celu uznania pracowników samorządowych za funkcjonarjuszy publicznych, jest praktyka na stanowisku w samorządzie, nie dłuższa od lat pięciu. Okres ten jest w zupełności wystarczający dla ustalenia zdolności i przydatności w służbie samorządowej.

Ameryka nie uzna zaboru Abisynii

Uznanie cesarstwa włoskiego w Abisynii przez Chile jest ostro krytykowane w kołach dyplomacji południowo - amerykańskiej i w Waszyngtonie. Koła urzędowe Stanów Zjednoczonych są zdziwione tym krokiem Chile, gdyż właśnie były w toku narady nad uregulowaniem tego zagadnienia wspólnie przez państwa Ameryki. W każdym razie — jak mówią w kołach urzędowych St. Zjednoczonych — *Waszyngton trzymać się będzie polityki nieuznawania cesarstwa włoskiego w Afryce.*

* *

W Buenos Aires wiadomość z Rzymu o uznaniu przez Chile aneksji Abisynii wywołała w kołach dyplomatycznych w przededniu konferencji wszechamerykańskiej zdumienie. Jeszcze niedawno chilejski minister spr. zagr. zaprzeczał pogłoskom o tej decyzji Rządu Chile. Gdyby wiadomość została potwierdzona, uważanoby tutaj, że *Chile naruszyła umowę ogólną państw amerykańskich.*

Klęski polityki japoskiej

Komitet wykonawczy partii Minseito, postanowił powołać komisję dla zbadania polityki zagranicznej Rządu japońskiego. Partia Minseito utrzymuje, że polityka ta w stosunku do Chin i Z. S. S. R. poniosła ostatnio duże klęski. W szczególności partia czyni zarzuty z powodu rzekomej odmowy podpisania niedawno umowy z ZSSR o rybołóstwie.

Ciekawe opowieści

Z AMERYKI.

W Gary (St. Indiana) 4 bandyci wtargnęli do domu gry i pod groźbą rewolwerów zdołali ograbić kilkunastu graczy. Gdy 3 agenci policji zaalarmowani przez służbę, weszli na salę, zastrzelili 3 bandytów, a czwartego aresztowali.

Z KANADY.

Pisma kanadyjskie donoszą, że niejaki Karol Paulson, mieszkający stale w okolicach Mount Nansen na Yukonie, przebył piechotą około 1.000 mil, dzielących go od Vancouver, aby poddać się leczeniu zębów u dentysty, którego ogłoszenie zauważył w abonowanym przez siebie piśmie.

Paulson, będący właścicielem trzech złotodajnych działek, przyniósł ze sobą na opłacenie kosztów kuracji 37 uncji czystego złota wartości 1.300 dolarów.

Z EGIPTU.

Policja egipska otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzili swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób, podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego ale 70-letniego kupca. Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała". Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

KUPIEC Z LIEGE OSZUKAŁ NEGUSA.

Sąd handlowy w Brukseli rozpatrzy w tych dniach sprawę z powództwa Negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii. Kupiec ten sprzedał 500.000 kilo kawy, ale dotychczas nie dopłacił Negusowi miliona fr. francuskich. Poza tym Negus żąda od kupca odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka francuskiego.

WALKI NA GRANICY INDII.

Ministerium do spraw Indii komunikuje, że w ostatnich walkach na północno - zachodnim pograniczu Indji wojska brytyjskie straciły 20 zabitych i 88 ranionych. Liczba strat po stronie tubylców nie jest znana.

Wyrok sądowy

Za ograbianie głodnych dzieci

Sąd Okręgowy Warszawy wydał wyrok w procesie skandalicznych nadużyć w Radzie szkolnej. Sąd skazał Stanisława Wiśniewskiego „opiekuna szkolnego" na 6 lat więzienia, podkreślając, iż czyn jego jest szczególnie karygodny, gdyż działał na szkodę głodujących dzieci. Sąd podkreślił w motywach, że takiego rodzaju przestępstwa odstraszają ludzi od działaczy filantropijnych.

Sąd skazał „pomocnika" p. Wiśniewskiego na 1 rok więzienia a b. dyr. Łapińskiego za brak dozoru na 6 mies. więzienia, zastosowując doń amnestię.

I. K.

Z sali sądowej stolicy

Do czego prowadzi... nadmiar biurokracji?

Nieletni syn robotnicy Walczakowej został pogryziony przez psa wściekłego.

Przerażona matka udała się do ubezpieczalni, prosząc o szczepienie dziecka. Tu jednak natrafiła na niespodziewaną przeszkodę: odmówiono jej pomocy, gdyż zgubiła legitymację ubezpieczalni. Urzędnik polecił jej dać ogłoszenie w dzienniku Zarządu Miejskiego i zacząć starania, jak wiadomo wszystkim, dość skomplikowane o nową legitymację. Walczakowa wiedząc, że każdy dzień zwłoki grozi niebezpieczeństwem dla życia dziecka, wszystkie formalności wypełniła. Jakież było jej rozgoryczenie, gdy dowiedziała się, że zamiast dawać ogłoszenie do dziennika Zarządu Miejskiego, za 7 zł., mogła dać ogłoszenie w jakimkolwiek piśmie codziennym za 2 zł. Wzburzona tą wiadomością Walczakowa, udała się do urzędnika, który jej udzielił poprzednio wiadomości, prosząc o wyjaśnienie. Urzędnik zachował się w stosunku do Walczakowej gburowato i niegrzecznie, co doprowadziło i tak zdenerwowaną biurokratycznymi utrudnieniami petentkę do okrzyku. „ukradliście mi 5 zł.".

Urzędnik poczuł się dotknięty tym okrzykiem — i skierował sprawę do sądu.

Sąd Grodzki wziął pod uwagę „okoliczności łagodzące" i skazał Walczakową na 7 dni aresztu z zawieszeniem.

I. K.

Nocą przymrozki

Przewidywany przebieg pogody d. 2 grudnia. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera. Silne i porywiste wiatry północno - zachodnie.

Plany p. Koca

Ag. Press rozesłała długi komunikat informacyjny o planach i „przygotowaniach" p. Koca. Komunikatu tego nie powtarzamy. Znowu — jakieś zawikłane kombinacje, różne „etapy", „ośrodki dyspozycji" i t. d., i t. p., — wszystko razem — po tylu już zapowiedziach poprzednich — graniczące już z zupełnym brakiem... poczucia humoru. Teraz — według ag. Press — p. Koc potrzebuje podobno aż DWUCH LAT, by „zmontować" swój obóz. Niechże tak będzie. Niechże sobie „montuje" przez dwa lata. Ale po co w takim razie zawracać ludziom głowy DZISIAJ tymi wszystkimi pomysłami, które DOJRZEJĄ dopiero ZA DWA LATA. Mamy czas... Wtedy będziemy widzieli...

Jeden tylko wynika z tej całej historii wniosek: p. Koc i jego t. zw. sztab nie rozumieją ani trochę dynamiki i socjologii PRAWDZIWYCH ruchów masowych.

S. K.

Proces komunisty, skazanego na śmierć

Dnia 15-go grudnia r. b. na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się proces komunisty Sergiusza Prytyckiego, skazanego na karę śmierci przez sąd okręgowy i sąd apelacyjny w Wilnie.

Prytycki był sądzony za działalność polityczną. W czasie obciążających zeznań konfidenta policji Strelczuka, Prytycki dobył ukryty rewolwer i strzelił do świadka. Sąd skazał Prytyckiego za komunistyczną działalność na 15 lat więzienia, za strzały zaś na sali sądowej na karę śmierci. Obecnie na skutek odwołania się obrońców sprawa znajdzie się w Sądzie Najwyższym.

Niedźwiedzie atakują

osiedla ludzkie

W stanie Mine w Ameryce, graniczącym z Kanadą, tak się obecnie rozmnożyły niedźwiedzie, że jest to prawdziwą klęską dla mieszkańców. Podobno w okolicy miasta Greenville grasuje ich przeszło tysiąc. Zwierzęta, widocznie głodne, z wielką zuchwałością zaglądają do osad farmerskich, szukając pożywienia. W pewnej farmie niedźwiedź dostał się do lamusa, gdzie znajdowało się mięso zapeklowane na zimę i wytoczył zeń beczkę, ważącą przeszło 200 funtów, którą — jak wykazywały ślady na śniegu — zawlókł do lasu. Musiał mieć jednak towarzyszy, bo gdy farmer uzbrojony w strzelbę udał się za śladem, znalazł beczkę swą już pustą. W innym wypadku niedźwiedź porwał farmerowi 300 funtów ważącego wieprza i zaniósł go do lasu, odległego o kilka kilometrów.

Min. Antonescu jedzie do Berlina

„Information" donosi z Berlina, że minister Antonescu przybędzie do Berlina w towarzystwie ekspertów gospodarczych, prawdopodobnie już z początkiem przyszłego tygodnia. (PAT.)

Lud, który walczy o wolność własną i o niepodległość kraju

Rozstrzygający etap walk w Hiszpanii

Bohaterska obrona Madrytu budzi podziw całego kulturalnego świata. Jakkolwiek potoczą się dalsze walki o stolicę, jedno jest pewne: **walkę o Madryt rokoszanie już przegrali.**

Przegrali pod względem wojskowym, ponieważ zaangażowali pod stolicą większość swych sił, nie mogą przełamać oporu wojsk ludowych, a każdy dzień zwłoki jest wygraną dla tych wojsk, które — nawet według świadectwa samych rokoszan — są obecnie już całkiem inną armią, niż do niedawna. Jeżeli rokoszanie nawet zdobędą Madryt, to stanie się to kosztem wielkich ofiar, a zdobyczą będą — gruzy. Rokoszanie „połamią sobie zęby" na Madrycie.

Przegrali pod względem politycznym, gdyż zdobycie Madrytu miało być hasłem uznania „rządu" z Burgos przez Niemcy i Włochy. Tymczasem uznanie nastąpiło raczej właśnie dla tego, że Franco nie może zdobyć Madrytu, nastąpiło dla zachęcenia rokoszan do wytrwania, nastąpiło jako manifestacja, że nie Franco i jego marokańczycy decydują o wojnie, lecz Niemcy i Włochy.

Że rokoszanie przegrali pod względem moralnym — zbyteczna uzasadniać. Wspaniałemu męstwu i poświęceniu obrońców Madrytu rokoszanie mogą przeciwstawić tylko bombardowanie szpitali, gmachów publicznych i instytucji kulturalnych i masowe zabijanie ludności cywilnej, kobiet i dzieci.

W miarę przeciągania się walk o Madryt, punkt ciężkości wojny domowej przenosi się po za te walki. Sytuacja wewnętrzna Hiszpanii ludowej polepsza się pod każdym względem.

Jeśli chodzi o uzbrojenie, to tę najsłabszą dotychczas stronę już przezwyciężono. Armia ludowa jest już dobrze uzbrojona, a ciągły, energiczny wysiłek w dziedzinie organizacji i przemysłu zbrojeniowego czyni znakomite postępy. Zwłaszcza lotnictwo stoi już na wysokości zadania, w ciągu 20 dni lotnicy rządowi stracili 100 aeroplanów rokoszan ! — jeśli wierzyć korespondentowi belgijskiego „Peuple'a" z frontu hiszpańskiego — stan lotnictwa rządowego, zarówno pod względem ilości jak jakości, jest lepszy niż u wroga.

Gdyby więc szło tylko o zmierzenie się dwóch sił, Hiszpanii ludowej z faszyzmem hiszpańskim, to wynik walk byłby z góry przesądzony na korzyść ludu hiszpańskiego.

Niestety, z chwilą uznania przez Niemcy i Włochy rządu faszystów, nastąpił radykalny zwrot w sytuacji prawnej, jeśli o prawie wogóle może być mowa w tej zbójeckiej wyprawie faszyzmu europejskiego na Hiszpanię ludową.

Obecnie Niemcy i Włochy nie ukrywają już, że wojna domowa w Hiszpanii jest ich wojną i gorączkowo zaopatrują rokoszan hiszpańskich w sprzęt wojenny i ludzi do dalszej, decydującej walki z Rządem hiszpańskim. Nastąpił nawet pewien „szlachetny" wyścig pomocy, Włochy bowiem obawiają się, by wpływy Niemiec w Hiszpanii nie wyparły wpływów włoskich i dlatego każda strona dąży do tego, by większą „stawką" pomocy wojskowej zabezpieczyć sobie w chwili ewentualnego obracuhnku większy udział w łupie.

Wojna domowa w Hiszpanii jest więc już **jawną wojną Niemiec i Włoch z Hiszpanią.** Niemcy i Włochy przygotowują ofensywę na Katalonię, ofensywę lądowo - powietrzną i morską, do której wysyłają okręty, łodzie podwodne, masę sprzętu wojennego i ludzi.

Nic więc dziwnego, że Rząd hiszpański zwrócił się do Ligi Narodów z żądaniem zwołania Rady Ligi, powołując się na art. 11 paktu Ligi, uprawniającego każdego członka Ligi do takiego kroku, jeżeli zachodzą okoliczności, grożące zakłóceniem pokoju.

Posiedzenie Rady Ligi ma się odbyć dnia 10-go grudnia. Czego można się spodziewać po tym posiedzeniu? Są wszelkie dane, że — niczego. Anglia już dała do zrozumienia, że uważa krok Rządu hiszpańskiego za niepożądany, gdyż krok ten może „skomplikować sytuację". Francja trzyma się kurczowo Anglii i nie uczyni nic, coby mogło poróżnić oba kraje. Jeżeli do dn. 10-go grudnia nie nastąpią jakieś nowe fakty, to według wszelkiego prawdopodobieństwa protest Rządu hiszpańskiego nie odniesie żadnego skutku i faszyzm niemiecko - włoski będzie **„legalnie" mordował Hiszpanię ludową.**

Sytuację Hiszpanii można tedy przedstawić tak: im lepsza siła obronna ludu hiszpańskiego, im więcej on ma szans zwycięstwa nad faszyzmem hiszpańskim, tym **większy i groźniejszy się staje napór faszyzmu europejskiego** na Hiszpanię ludową, którą Anglia i Francja własnemu pozostawiają losowi.

Oto tragedia Hiszpanii! Anglia, i Francja patrzą z całym spokojem, jak Niemcy i Włochy sposobią się do ofensywy na Katalonię, wierzą kłamliwym zapewnieniom kondotierów faszystowskich i w imię **pokoju (!)** umywają ręce.

A jednocześnie prasa rządowa Francji, nie wyłączając prasy radykałów, bije na alarm z powodu rosnącego naprężenia międzynarodowego, zdając sobie doskonale sprawę ze znaczenia Hiszpanii w chwili obecnej. Prasa ta, nawet radykalna, rozumie, że Hiszpania jest etapem na drodze do faszyzacji reszty Europy, że w razie opanowania Hiszpanii, nieuniknioną koleją przyjdzie na Francję. Prasa rządowa alarmuje, ale polityka rządowa toczy się po linii dotychczasowej.

Miejmy nadzieję, że klasa robotnicza, która tyle już okazała pomocy braciom w Hiszpanii, zamąci przecież tę złowieszczą „sielankę" i nie dopuści w ostatnim etapie walki ludu hiszpańskiego o wolność, by popełniono bodaj **największą w dziejach zbrodnię.**

(jmb.)

Jak oni pracują?

Rozmowa z min. Irujo, przywódcą Basków

(Od naszego własnego korespondenta)

Zamieszczamy dzisiaj drugą z kolei rozmowę naszego korespondenta w Barcelonie z min. Irujo, przywódcą Basków. Ta rozmowa druga dotyczy sytuacji wewnętrznej w kraju Basków. Oto przebieg pytań i odpowiedzi. Red.

Jaki jest poziom ogólnego wykształcenia kraju Basków?

Wystarczy zapewne, gdy powiem, że w czterech prowincjach baskijskich (dzisiejsza prowincja samorządna jest tylko jedną z czterech właściwych prowincyj baskijskich), prawie że nie było analfabetów jakkolwiek dotychczasowe władze zmuszały dzieci do uczenia się w języku kastylskim (tak w rozmaitych prowincjach hiszpańskich nazywają ogólno - hiszpański język). Można sobie wyobrazić, o ile szybciej podniesie się poziom kulturalny, gdy wprowadzimy nauczanie w naszym własnym języku.

Jak przedstawiają się problemy gospodarcze?

Nie mamy obszarników i wielki kapitał był rzadki, wobec tego nie było tak ostro zarysowanych sprzeczności klasowych, jak w innych prowincjach hiszpańskich. Obecnie kto pracuje na roli, ten został właścicielem ziemi, na której pracował, ale niema wywłaszczeń bez odszkodowania.

Czem objaśnia się odmienne stanowisko Nawarczyków, którzy wszak poszli z faszystami?

W baskijskiej prowincji Nawarze właściwości narodowe zachowały się nie tak dobrze, jak w Baskongardii. Wpływy Francji, tradycje monarchistyczne, wielkie obszarnictwo stworzyły odmienny układ życia. Gdyby Baskowie wcześniej otrzymali autonomię, nie dopuścilibyśmy do odseparowania się od nas rasowo tak nam bliskich Nawarczyków.

A na przyszłość?

Hiszpania będzie republiką federalną, a kraj Basków składać się będzie z czterech prowincyj.

Zatem jest pan pewien zwycięstwa republikanów?

Jaknajzupełniej. Gdybyśmy nawet mieli przegrać wiele bitew, wojnę jednak wygramy.

Na czym opiera pan te przekonanie?

Pokładam nadzieję w tym, że wojsko, które tworzy Republika, oparte na zupełnie nowych czynnikach, będzie też zupełnie inaczej wykwalifikowane, niż dawna armia. Jestem przekonany, że w chwili, gdy milicja stanie się ostatecznie wojskiem — zwyciężymy.

Czy macie kapitał na wzmożoną fabrykację broni?

Jesteśmy bogatą prowincją. Ale nawet jeżelibyśmy mieli wyczerpać wszystkie nasze zasoby, to uczynimy to bez wahania. Po wojnie będziemy biedni, lecz pozostanie nam nasza pracowitość i nasze dobre imię — podstawa naszego kredytu na całym świecie.

Jaki jest stosunek kraju Basków do Katalonii?

Z Katalończykami łączy nas przyjaźń i wspólność wielu spraw. Ani nas, ani Katalończyków Pireneje nie dzielą od pozostałej Europy: zarówno Baskowie, jak i Katalończycy mieszkają po obu stronach Pirenejów i po obu stronach granicy. Ani dla nas, ani dla nich nie istnieje w znaczeniu kulturalnym owa granica. W razie nieprawdopodobnego zupełnie zwycięstwa generała Franco, polityka Katalończyków i nasza będzie identyczna: *nie poddamy się nigdy faszyzmom.*

Czyli dalsza walka, gdyby nawet Madryt padł?

Naturalnie!

A w razie dalszych zwycięstw wroga? Ogłoszenie niepodległości - protektorat?

Po raz pierwszy minister nie daje mi żadnej odpowiedzi. Cisza w pokoju brzemienna jest niepokojem i smutkiem. Wreszcie p. Irujo przerywa ją i z cechującym go spokojem i bardzo serdecznym uśmiechem mówi: „Nie myślmy o tym, zwyciężymy i zabierzemy faszystom nawet to, co już zdobyli"!

Minister Irujo jest w obecnej chwili przedstawicielem delegacji baskijskiej, która utworzyła w Barcelonie własne biuro i jest czymś w rodzaju ambasady. Biuro to jest bardzo czynne i ostatnią wiadomością, którą podaje do prasy, jest stworzenie nowej linii powietrznej, łączącej Barcelonę i Bilbao poprzez Tuluzę. Tym pragnę zakończyć opowiadanie o swych rozmowach z przedstawicielem kraju Basków.

O. CORDOBANO.

Dokumenty hańby faszystów hiszpańskich

W pierwszych dniach buntu rebeliantów hiszpańskich generał Queipo de Llano podczas obsadzania Sewilli oświadczył:

„Musimy dopiąć naszych celów choćby to miało kosztować życie 300 tys. Hiszpanów".

Generał Franco zaś w rozmowie z korespondentem „News Chronicle" mówił o widokach zwycięstwa i zaznaczył:

„Gdyby nasza akcja miała się załamać, to uczynię wszystko, by wywołać międzynarodowy konflikt".

W rozkazie gen. Franca do lotników rebelianckich czytamy:

„Już podczas wojny światowej okazało się, iż bombardowanie szpitali i szkół jest skutecznym środkiem wojennym. Niechaj tedy lotnicy [illegible] dwa cele: bomba [illegible] na szpital, [illegible] nia, aniżeli rzucona w otwartym polu a prócz tego ten rodzaj prowadzenia wojny, osłabia ducha przeciwnika".

Wobec jednego z zagranicznych korespondentów gen. Queipo de Llano w następujący sposób rozwodził się o ataku na Madryt.

„Zarówno Mola, Franco, Cabanellas, jak i ja, uważamy za barbarzyństwo chęć uratowania życia 300 do 400 tysięcy osób w Madrycie. Gdyby w Madrycie zginęło 300 do 400 tys. osób, to wszystko byłoby skończone i w Hiszpanii zapanował by pokój. Gdyby zaszła próba zatrzymania naszego pochodu w jakimkolwiek innym punkcie, to nie cofniemy się przed wymordowaniem kobiet, dzieci i starców. Dla naszego ostatecznego zwycięstwa musi zginąć 3 do 4 milionów Hiszpanów. Jeśli nie padną na polu walki, to — ręczę panu słowem honoru — zginą z rąk naszej Legji Cudzoziemskiej i z rąk naszych Marokańczyków"

W końcu lipca r. b. gen. Franco wyraził się wobec korespondenta „News Chronicle" jak następuje:

„Dla osiągnięcia mego celu gotów jestem, jeżeli inaczej się nie da, powystrzelać połowę narodu hiszpańskiego".

Wobec portugalskiego dziennikarza gen. Franco wyraził się:

„Ostrzeliwanie Madrytu będzie kontynuowane tak długo, aż miasto podda się. Będziemy niszczyli dzielnicę po dzielnicy i to w tej chwili wydaje się jedynym wyjściem".

Korespondent organu francuskiego ciężkiego przemysłu „Le Temps" p. Gaston Blum, którego nie można posądzać o sympatie dla „Frontu Ludowego" w Hiszpanii, pisze o środkach przedsięwziętych przez rebeliantów na wypadek zdobycia Madrytu co następuje:

„Rozkazy głównej kwatery są ścisłe. Żaden korespondent nie może towarzyszyć oddziałom wkraczającym do miasta. 120 [illegible] tów prasy z całego świata nie wejdzie do Madrytu, dopóki nie otrzymają na to specjalnego zezwolenia.. Wejście do Madrytu nie będzie miało innych naocznych świadków po za ludnością miasta i wkraczającymi oddziałami zwycięskich wojsk".

Należy tu przypomnieć, iż podobne zarządzenie wydał gen. Yague przed wkroczeniem do Badajoz — gdzie zezwierzęcone oddziały faszystów wymordowały 1500 bezbronnych ludzi.

Wzięty do niewoli przez wojska rządowe jeniec marokański złożył wobec przesłuchujących go następujące oświadczenie:

„Przed jednym ze szturmów na pozycje rządowe pod Madrytem — komendant marokańskiej brygady powiedział do Marokańczyków: Żołnierze, ruszajcie zdobyć Madryt. Po tygodniu zwolnimy was, a wówczas możecie robić, co wam się podoba. W Madrycie wszystkiego pod dostatkiem. Jeśli spodoba się wam cokolwiek i zechcecie to mieć to my przymkniemy oba oczy".

Zdaje się, że powyższe wyjątki, które zebrało szwajcarskie pismo „Volksrecht" dostatecznie świadczą o kulturze faszystów hiszpańskich.

Walka tytoniowców i spirytusowego rozwija się

Do liczby fabryk i magazynów, prowadzących akcję demonstracyjną, przystąpił od soboty ubiegłej Poznań — wytwórnia tytoniowa, zatrudniająca około 1.100 osób. Od środy 2.XII r. b. wytwórnia ta prowadzi akcje godzinne.

Inne wytwórnie tytoniowe i spirytusowe prowadzą od początku bieżącego tygodnia strajki półtora godzinne, w trzech przerwach. Stoi w walce zatym, oprócz tytoniowców wytwórni w Poznaniu, poznańska wytwórnia spirytusowa. W Warszawie — dwie fabryki tytoniowe, w Łodzi — fabryki tytoniowe i spirytusowa. W Krakowie — wytwórnie tytoniowa i spirytusowa, w Winnikach — wytwórnia tytoniowa, we Lwowie — wytwórnia spirytusowa, w Grodnie — wytwórnia tytoniowa, w Radomiu — fabryka i magazyn tytoniowe, dalej magazyny w Oświęcimiu i Starogardzie.

Należy stwierdzić, że nastrój wśród kobiet i mężczyzn jest doskonały.

Władze monopolowe muszą zrewidować swoje stanowisko prześladowania akcji.

Czas najwyższy załatwić przychylnie żądania monopolowców.

Los 90.000 optantów niemieckich

Według obliczeń niemieckiej prasy na G. Śląsku z pośród niemieckich optantów w województwie śląskim wyjechało ostatniemi czasy do Niemiec 90.000 osób. Pomiędzy innymi optantami jest 80.000 bezrobotnych, którzy będą musieli korzystać z opieki społecznej.

Wszystkim tym emigrantom przysługuje do czerwca 1937 roku prawo powrotu do Polski. Do pewnego czasu korzystali oni z dorażnej pomocy dla bezrobotnych, gdy wszakże i ta pomoc wyczerpała się, ulegli oni naciskowi niemieckiego konsulatu generalnego i począwszy od maja 1935 zaczęli przenosić się do Niemiec.

Większość tych emigrantów miała otrzymać pracę na niemieckim Śląsku, tymczasem władze niemieckie pracy im nie dały i wysłały ich w głąb Rzeszy, gdzie ulokowano ich w barakach.

Obecnie przychodzą listy od tych zawiedzionych, którzy opisują „szczęście", jakie ich spotkało w hitlerowskim raju.

MAŁY FELJETON

Weterani 1935 roku

Są ludzie, którzy do późnej starości zachowują energię i wigor młodzieńczy, świeżość umysłu, impulsywność i zdolność entuzjazmowania się.

A są także ludzie, którzy od dzieciństwa, niemal od kołyski, są starcami. Obce jest im uczucie radości, nie wiedzą co to bujna młodość. Wesele nigdy nie krasi ich przedwcześnie pomarszczonego oblicza. Dokoła nich przelewa się życie, ścierają się prądy, a oni jak błędni spoglądają się zjawiskom i wypadkom i zdają się nic z tego wszystkiego nie rozumieć.

Na wsi ich nazywają niedojdami.

A zdarza się, że cała instytucja, lub całe zbiorowisko ludzi przedwcześnie zestarzeje się. [illegible] młodość wyprzedziła ją starość. Dziecko osiwiało zanim dojrzało. Nie przechodziło ani ospy, ani odry, ani żadnej innej dziecięcej choroby, a odrazu zapadło na uwiąd starczy.

Sejm, który wczoraj zebrał się na drugą sesję budżetową, jest po roku istnienia tym zgrzybiałym młodzieńcem. [illegible] przyglądają się [illegible] nie mogą, po za [illegible]. Zachodzą wielkie zdarzenia w świecie, rozgrywają się doniosłe wypadki w kraju, a [illegible] to się dzieje obok Sejmu i [illegible] Sejmu.

Pewien polityk powiedział, że wybrany we wrześniu 1935 roku powiększył o 200 osób liczbę młodych emerytów, których i bez tego mamy o wiele za dużo.

Zdaje się, że możnaby dla tych 200 zniedołężniałych młodzieńców znaleźć trafniejsze określenie.

Byłem na Zamku na uroczystości [illegible] marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Powoli schodziły się delegacje oraz poszczególne osoby biorące udział w uroczystości.

[illegible] grupa weteranów [illegible] czcigodnych starców, która przed 73 laty — jeśli wierzyć endecji — robiła żydowską robotę.

Po tym weszli na dziedziniec panowie posłowie z nowej ordynacji wyborczej.

— Weterani 1935 roku — szepnąłem koledze na ucho.

— Dlaczego? — zapytał.

— Bo cała ich zasługa tkwi w tym, że w roku 1935 roku powstawali... i siadali podczas czytania projektów rządowych.

Wczoraj zebrali się weterani... powstań 1935 roku.

ULTIMUS.

W niedzielę nadchodzącą w Warszawie odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona pamięci

Ignacego Daszyńskiego

Akademia odbędzie się o godz. 11 rano w sali teatru przy ul. Karowej 18.

Karty wstępu w Adm. „Robotnika", w T. U. R. i na Dzielnicach Partyjnych

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

W Hiszpanii

Na froncie i poza frontem

W ciągu poniedziałku sytuacja na froncie madryckim nie uległa większym zmianom. Powstańcy przeprowadzili szereg ataków, które jednak zostały odparte krwawo.

Walki trwają w dalszym ciągu.

HITLEROWSKA „NEUTRALNOŚĆ".

W Alicante władze cywilne zakomunikowały przedstawicielowi Havasa, że w nocy z soboty na niedzielę samoloty powstańcze zrzuciły na miasto ponad 100 bomb. Jeden człowiek został zabity, a 7 jest rannych. Dwa hydroplany, które brały udział w ataku na Alicante, zaopatrywały się w paliwo i amunicję na pokładzie okrętu niemieckiego, stojącego na kotwicy między Santa Pola i Guardamar.

Straty, wynikłe wskutek bombardowania miasta, są znaczne, przyczym zniszczeniu nie uległy objekty wojskowe, lecz domy prywatne.

TERMIN NADZWYCZAJNEJ SESJI RADY LIGI.

Na zapytanie sekretarza generalnego Ligi do poszczególnych Rządów co do terminu zwołania Rady Ligi Narodów wpłynęły dotychczas odpowiedzi Rządów: Chile, Łotwy, Chin, Nowej Zelandii, ZSSR. i Szwecji.

Rząd chilijski uważa, że zwołanie Rady jest nie na czasie, ponieważ w danych okolicznościach, tj. bez udziału wszystkich czynników zainteresowanych. Rada nie przyczyni się do uspokojenia umysłów i może narazić na szwank prestiż Ligi Narodów. Jeżeli jednak Rada ma być zwołana, to Rząd chilijski uważa datę 14 grudnia za najstosowniejszą.

Taką samę datę proponuje również Rząd łotewski. Chiny i Nowa Zelandia proponują natomiast datę 7 grudnia. Związek Sowiecki i Szwecja oświadczyły, że każdą z tych dat uważają za dogodną.

UDZIAŁ WŁOCH ZALEŻY OD... NIEOBECNOŚCI ABISYNII.

Włoskie koła półurzędowe oświadczają, że udział Włoch w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów zależeć będzie od stanowiska jakie zajmą inne państwa, a zwłaszcza wielkie mocarstwa w stosunku do sprawy udziału delegacji abisyńskiej w zgromadzeniu Ligi Narodów.

OSTATECZNIE 10 GRUDNIA?

Z Londynu donoszą, że nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów zwołane zostało na czwartek, dnia 10 grudnia do Genewy.

Kongres Sowietów

Groźby pod adresem „awanturników faszystowskich"

W piątym dniu obrad zjazdu sowietów zasługuje na uwagę przemówienie Zdanowa, sekretarza leningradzkiego komitetu partyjnego, który wystąpił z groźbą pod adresem państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Finlandii. Zdanow oświadczył m. in., że jeżeli państwa te ulegną podszeptom „awanturników faszystowskich", to armia czerwona, wsparta o przemysł leningradzki „rozszerzy okno do Europy i zobaczy, co się za tym oknem dzieje". Oświadczenie Zdanowa przyjęte było oklaskami.

Drugie interesujące przemówienie wygłosił Chrypin, zastępca do wódcy lotnictwa wojskowego, który podkreślił wielki wzrost sowieckiej floty powietrznej w ostatnim roku.

Ostatni przemawiał premier sowiecki Mołotow, który komentując zasady nowej konstytucji sowieckiej, wychwalał jej „demokratyzm", zaznaczając jednocześnie, że w Sowietach żadna inna partia poza partią komunistyczną nie może być zalegalizowana.

Mołotow krytykował następnie stosunki wewnętrzne w Niemczech, oświadczając, że przywódcy hitlerowscy wymagają od obywateli ślepego posłuszeństwa i nie pozwalają im wypowiedzieć własnego zdania. Premier sowiecki nie szczędził ostrych słów pod adresem Niemiec i Japonii z powodu zawarcia układu o zwalczaniu komunizmu, twierdząc, że układ ten ma wyraźnie charakter napastniczy przeciwko ZSSR.

W Sowietach — oświadczył Mołotow — zrealizowano pierwszą niższą fazę komunizmu, ale nawet ta pierwsza faza jest jeszcze daleka od zakończenia. Te wywody Mołotowa różnią się w dużym stopniu od tezy Stalina, który twierdzi, że komunizm ugruntował się w ZSSR. całkowicie i ostatecznie.

Końcowe słowa swej mowy Mołotow poświęcił porachunkom z „trockistami", których premier sowiecki zaliczył razem z faszystami do „wilczej bandy wrogów komunizmu". (PAT.).

Porozumienie gospodarcze Polski i Francji

Ministerium skarbu komunikuje: Ostatnio w atmosferze życzliwej i szczerej współpracy, charakteryzującej tradycyjne stosunki polsko francuskie, przeprowadzone były w Paryżu rozmowy, mające na celu wprowadzenie pewnych zmian do układu finnasowego, podpisanego w Rambouillet z okazji wizyty we Francji marszałka Śmigłego-Rydza oraz zmierzające do ustalenia szczegółów zastosowania tego układu.

Rozmowy te doprowadziły do porozumienia, zawartego w notach, które zostały wymienione w dn. 30 listopada we francuskim ministerium spraw zagranicznych pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos, a ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juliuszem Łukasiewiczem. (PAT.).

Na wyższych uczelniach

W poniedziałek odbyła się konferencja 7 dziekanów wydziałów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na której omówiona została sytuacja wytworzona wskutek zamknięcia uczelni i rozwiązaną z tym długotrwałą przerwą w nauce.

Liczba godzin wykładowych i zajęć praktycznych straconych wskutek zajść akademickich w br. sięga już na niektórych uczelniach 150 — 170 godzin. Zmarnowanie tak dużego czasokresu uniemożliwi wypełnienie programu naukowego, co w konsekwencji spowodować może utratę całego roku studiów na tych wydziałach, gdzie nauka połączona jest z zajęciami praktycznemi. W związku z tym przerwa w zajęciach na wyższych uczelniach spowodowała opóźnienie w przydziale stypendiów państwowych i zasiłków dla młodzieży akademickiej. Przydział ich nastąpi najwcześniej po Nowym Roku.

Władze prokuratorskie kierujące dochodzeniem w sprawie blokady na Uniwersytecie J. P. przesłuchały w ciągu ostatnich dwóch dni szereg naocznych świadków zajść z pośród intendentury gmachów unwersyteckich i woźnych. Do akt sprawy załączono kilkanaście fotografji z Audytorium Maximum obrazujących zniszczenie urządzeń w salach wykładowych. Sprawy karne przed Sądem Okręgowym wytoczone będą pod zarzutem udziału w blokadzie 43 osobom, w tem 33 akademikom, przebywających w większości w areszcie. Do kwalifikacji karnej czynu oskarżonych dołączyły się sprawy o teror z art. 251, wobec stwierdzenia, iż część uczestników blokady znajdowała się na terenie uniwersyteckim pod przymusem. (PID.).

Wznowienie wykładów w Krakowie

Rektor zapowiada walkę z awanturami na Wszechnicy

Wczoraj wznowione zostały stopniowo wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z tym rektor uniwersytetu prof. dr. Wł. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę w której wyraża przekonanie, że młodzież nie da się odwieźć od normalnej pracy naukowej tym jednostkom lub małym ich grupom, które zamąciły w ubiegłym tygodniu spokój na wszechnicy.

Rektor wzywa całą młodzież do zachowania spokoju i powagi, które są nieodzownym warunkiem każdej normalnej pracy, a dalej zapowiada, że w razie powtórzenia się zajść między młodzieżą, będzie zmuszony do zastosowania surowszych środków, aniżeli czasowe zawieszenie wykładów i że dla umożliwienia normalnego biegu życia uniwersyteckiego władze nie cofną się przed żadną akcją.

Ukraińcy przed sądem

W nocy z niedzieli na poniedziałek zapadł przed złoczowskim sądem okręgowym wyrok przeciwko niejakiemu Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej, którego wiele osób rozpoznało jako oskarżyciela przed ukraińskim wojskowym sądem doraźnym, który skazał niewinnie 9 Polaków na rozstrzelanie w marcu 1919 r. Makitra skazany został na karę śmierci z zamianą w drodze amnestii na 15 lat więzienia.

Przed sądem w Brzeżanych odbyła się rozprawa przeciwko Wasylowi Barylce i Michałowi Dumykowi z Potutor pow. Brzeżany, oskarżonym o przestępstwo z art. 168 i 263 k. k., popełnione przez uszkodzenie w czerwcu r. ub. grobu poległych. W wyniku rozprawy obaj oskarżeni skazani zostali na kary po 1 roku więzienia każdy. Obrona wniosła apelację.

(PAT.).

Gigantyczny pożar w Londynie

Słynny pałac Cristal w płomieniach

Olbrzymia łuna widoczna jest w promieniu 80 klm.

W poniedziałek w godzinach wieczornych wybuchł pożar w słynnym pałacu Cristal na przedmieściu Londynu Sydenham. W ciągu paru minut cały gmach stanął w płomieniach

SIĘGAJĄCYCH 50 M. WYSOKOŚCI

i oświetlających swym blaskiem południowo - wschodnie części Londynu.

W PROMIENIU KILKUNASTU KILOMETRÓW SŁYCHAĆ TRZASK PĘKAJĄCYCH SZYB

i widać unoszone wiatrem iskry. Wszystkie sąsiadujące z płonącym pałacem ulice wypełnione są tysiącznym tłumem ciekawych.

Mimo akcji ratunkowej pożar w nocy rozszerzył się, na cały budynek. 65 motorowych sikawek pracuje bez przerwy. Płomienie dosięgły już dwuch wież, z których jedna strawiona ogniem

RUNĘŁA Z OGŁUSZAJĄCYM HUKIEM.

Upadek drugiej grozi zatarasowaniem toru kolejowego. Nad miastem rozpościera się

OLBRZYMIA ŁUNA, KTÓRĄ WIDAC Z ODLEGŁEGO O 80 KLM. BRIGHTON.

Około godziny w pół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek pożar w pałacu Cristal opanowano, jednakże straż miała przed sobą jeszcze ciężkie zadanie ugaszenia dogasającego wielkiego pożaru. Gmach jest zniszczony doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków uległo poparzeniom. Setki mieszkańców okolicznych ewakuowano z zagrożonych siedzib. (PAT.).

„Bieda-szyby" w Ameryce

W Zagłębiu węgla w Pensylwanii rozmnożyły się w ostatnich czasach, dobrze znane w Polsce „Bieda - Szyby". Prasa twierdzi, że około 15.000 bezrobotnych zajętych jest wydobywaniem węgla w tych szybach, przy czym zarabiają przeciętnie trzy i pół dolara dziennie. Podobno w ostatnich dwunastu miesiącach „Bieda-Szyby" wyprodukowały 5 milj. ton węgla, które sprzedano nielegalnym hurtownikom węglowym, ci zaś rzucili je na rynek po cenie o 2 dolary niższej, niż rynkowa.

Tragiczne katastrofy

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK — ROBOTNIK UGOTOWAŁ SIĘ ŻYWCEM.

W poniedziałek w oddziale cienkiej blachy huty „Pokój" w Chorzowie 41-letni robotnik W. Holecko podczas pracy wpadł do kadzi z gorącą wodą, doznając ciężkich poparzeń. Przewieziony do szpitala nieszczęśliwy zmarł po kilku godzinnych męczarniach.

LÓD SIĘ ZAŁAMAŁ NA JEZIORZE JELONEK.

W poniedziałek wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze Jelonek. Mianowicie na jeziorze tym korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hokeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-letni Leon Szczęśniak i Zygmunt Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora, gdzie lód był cienszy. Pod ciężarem chłopców lód załamał się i obaj wpadli do wody i utonęli.

NA SZOSIE POD POZNANIEM.

Na szosie pod Środą wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek ślizgawicy. Samochód, kierowany przez dr. Niewiadomskiego z Kalisza, uderzył o przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Pasażerowie, ks. dziekan Marzalski i ks. Łopuszyński z Kalisza odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i przewiezieni zostali do szpitala powiatowego w Środzie. Dr. Niewiadomski doznał złamania lewej ręki oraz potłuczenia kolana, a ks. dr. Niewęgłowski dotkliwego okaleczenia głowy.

SAMOCHÓD WIOZĄCY 11 ARTYSTÓW WPADŁ NA DRZEWO.

W okolicy miejscowości Gardelegen w Saksonii samochód ciężarowy, wiozący grupę 11 artystów, wracających z występów gościnnych, stoczył się skutkiem ślizgawicy z jezdni i wpadł na drzewo. Z katastrofy wyszedł bez szwanku jedynie szofer. Wszyscy aktorzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Jeden z rannych zmarł po przewiezieniu do szpitala, dwaj inni walczą ze śmiercią.

Uchwały Rady Ministrów

Utworzenie Instytutu Kultury Narodowej

Komisje rozjemcze dla załatwienia zatargów w przemyśle

PAT. komunikuje::

Dnia 30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o instytucie kultury narodowej im. Józefa Piłsudskiego, z którego inicjatywy w roku 1928 powstał przy prezesie Rady Ministrów fundusz kultury narodowej. Zadaniem instytutu, będzie badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez: popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego, przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowaniu nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanejż Ponadto instytut ma oddziaływać, by twórczość naukowa i artystyczna znajdowała zastosowanie w rozwoju kulturalnym, społecznym i gospodarczym Polski.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z października 1933 o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Ten ostatni projekt przewiduje, *że powołanie komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu, który nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu, następuje nie na mocy uchwały Rady Ministrów, jak to było dotychczas, lecz na podstawie zarządzenia ministra opieki społecznej.*

W Syrii

Znowu krwawe rozruchy

Po ostatnich rozruchach w Bejrucie (Syria), w mieście na ogół zapanował spokój, lecz posterunki wojska i żandarmerii stoją jeszcze przed kawiarniami, kinami i lokalami publicznymi. Dzielnica muzułmańska otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia fabryki granatów ręcznych i bomb, które były używane przez tłum podczas rozruchów. Odbywają się masowe aresztowania.

W Trypolisie (syryjskim) na wieść o wydarzeniach w Bejrucie muzułmańskim ludność urządziła demonstrację. Na meczetach wywieszono narodowe chorągwie syryjskie, zamknięto bazar i sklepy. Szczególnie burzliwe demonstracje odbywają się po południowych modłach meczetach. Demonstranci udają się przed magistrat, przy czym dochodzi do starć z policją i żandarmerią. Podczas dotychczasowych demonstracyj zanotowano 41 rannych. Kilkunastu przywódców aresztowano i odstawiono samochodami do Bejrutu. Szczególnie gwałtowne starcia wydarzyły się w ubiegły piątek. Tłum natarł na wojsko, przy czym doszło do strzelaniny. Muzułmanie zabarykadowali się w swej dzielnicy. Strzelanina trwała przez całą noc. Są zabici i ranni, których liczba nie została ustalona. Około stu rannych znajduje się w szpitalu, lecz większość została przez ludność zabrana do domu.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA ODBĘDĄ SIĘ W POLSCE.

Do Polskiego Związku Narciarskiego wpłynęło pismo od międzynarodowej federacji narciarskiej z zapytaniem, czy PZN. podjąłby się zorganizowania w Polsce w r. 1938, mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem.

Nie ulega wątpliwości, że propozycja zostanie przez PZN. przyjęta.

SZKOŁA NARCIARSKA NA KASPROWYM WIERCHU.

W dniu 15 grudnia b. r. nastąpi otwarcie narciarskiej szkoły zjazdowej na Kasprowym Wierchu pod kierownictwem najlepszych instruktorów naszych i zagranicznego trenera.

Uczestnictwo w kursie 6-dniowym — 20 zł., w trzydniowym — 12 zł. w jednodniowym — 5 zł. Ryczałtowy pobyt w szkole na Kasprowym łącznie z mieszkaniem i utrzymaniem za 6 dni — 59 zł., za 4 dni — 42 zł.

PIERWSZY NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY.

Dnia 3 grudnia ukaże się numer pierwszy narciarskiego komunikatu śniegowego, wydawanego przez Tow. Krzewienia Narciarstwa w Krakowie przy współpracy PIM.

Komunikat śniegowy ukazywać się będzie co czwartek.

Turystyka narciarska jest bezpośrednio uzależniona od warunków atmosferycznych, stąd infomacje o warunkach śniegowych, o pogodzie i zapowiadających się zmianach są nieodzowne dla każdego narciarza — turysty.

Dane informacyjne komunikatu śniegowego pochodzą z 180 punktów obserwacyjnych z terenu całej Polski, obejmując całe Karpaty, Pomorze, Wileńszczyznę, okolice Lwowa i Krakowa oraz góry Świętokrzyskie.

Boks

GWIAZDA — WARSZAWIANKA 9:7.

Mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Gwiazdą i Warszawianką zakończył się zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 9:7.

STAN MISTRZOSTW

Tabela mistrzostw klasy B okręgu warszawskiego w boksie przedstawia się obecnie następująco: 1) Legia 13 pkt., 2) Czechowice 11 pkt., 3) Skra 6 pkt., 4) Fort Bema 5 pkt., 5) Broń 5 pkt., 6) Warszawianka 4 pkt., 7) Orkan 2 pkt., 8) Gwiazda 2 pkt.

OBRADY LWOWSKICH BOKSERÓW.

W niedzielę odbyło się we Lwowie zebranie delegatów wszystkich klubów bokserskich okr. Lwowskiego.

W wyniku dyskusji powzięto rezolucję, domagającą się od władz LOZB.: 1) interwencji w zarządzie miasta, aby Miejski Komitet WF. i PW. wykazywał więcej zrozumienia dla spraw boksu, 2) zorganizowanie specjalnych kursów szkoleniowych dla działaczy bokserskich, instruktorów i sekundantów, 3) przeprowadzenie akcji umasowienia sportu bokserskiego.

RUCH BIJE WISŁĘ KRAKOWSKĄ W BOKSIE.

W Krakowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem Śląska Ruchem z Wielkich Hajduk a mistrzem Krakowa Wisłą, Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 10:6.

Tenis

DANIA BIJE NIEMCY 3:2.

Mecz tenisowy w hali o puchar króla Gustawa szwedzkiego pomiędzy Danią a Niemcami zakończył się sensacyjną porażką Niemiec w stosunku 2:3. Niemcy zostały w ten sposób wyeliminowane z dalszych walk o puchar.

Piłka nożna

POLSCY PIŁKARZE BIJĄ ANGIELSKICH MARYNARZY 8:1.

W Gdyni rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy angielską załogą statku „Baltrover" a drużyną klubu sportowego Urzędu Morskiego w Gdyni „Kotwica". Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 8:1.

Gimnastyka

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

W niedzielę odbyły się w Katowicach gimnastyczne mistrzostwa Polski. Wśród panów pierwsze miejsce zajął Dołowy (Warszawa), 2) Breguła (Bogucice).

Wśród pań zwyciężyła Majewska (Katowice), 2) Skirlińska (Kraków),

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

„Planowa“ działalność

Na marginesie procesu Ubezpieczalni przeciwko Magistratowi Czeladzi

W dniu 27 listopada w Sądzie Grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa sądowa, wszczęta przez Ubezpieczalnię Społeczną przeciwko magistratowi miasta Czeladzi o kilkaset złotych, z tytułu nieopłacenia składek przez Zarząd Miejski w Czeladzi, potrącanych pracownikom miejskim na rzecz Ubezpieczalni w Sosnowcu.

Budujący zaiste widok!

Bo proszę — komisarzem Ubezpieczalni jest p. Roman Cholewicki — jak mówią „człowiek pana wojewody“; burmistrzem w Czeladzi jest p. Brudnicki; zaufany pana starosty w Będzinie. Wszyscy ci panowie to osoby z tego samego ugrupowania „... z sanacji moralnej“.

Mamy tutaj przykład, jak umieją sanować!

Przed sądem rozprawa. Co przyniesie?

Napewno nie przyniesie poszanowania grosza publicznego. Bo zarówno od jednej instytucji, jak i od drugiej odpowiednie honoraria otrzymają panowie adwokaci. Ale obie instytucje dysponują tylko groszem publicznym,—groszem, ciężko zapracowanym przez ludność pracującą.

A czy to wogóle wypada, aby o taką należność trzeba było zabiegać aż w drodze rozprawy sądowej?!

Niewłaściwi ludzie na niewłaściwych miejscach...

Radosno-twórcza ustawa samorządowa, jako efekt twórczej myśli „sanacji moralnej“, daje plony. Jak wiadomo, skrętnie dobierano wójtów, sołtysów.

P. starosta winien mieć odwagę ponieść odpowiedzialność za dobór ludzi, bo tylko z woli p. starosty można było zostać wójtem.

Ale ten system zdał już egzamin. W wielu, aż nazbyt wielu wypadkach wychodzą na jaw wartości takich panów wójtów, skoro tylko zetknęli się oni z życiem.

W *Łazach* np. był wójt, o którego działalność szeroko rozpisywano się w codziennej prasie Zagłębia.

Musiał jednak widocznie zrezygnować p. starosta Wardein - Zagórski z Zawiercia ze współpracy z p. wójtem Chrząszczem, oto bowiem rozeszła się pogłoska, że w grudniu wójt z Łaz odchodzi na urlop zdrowotny, z którego nie powróci już na swoje dawne stanowisko.

Będzie mianowany komisarz.

Istotnie, p. Wardein - Zagórski może jeszcze jeden liść wawrzynu wpleść do swego wieńca.

Ma komisarza w gminie i będzie spokój.

Ale czy zastanowił się chociaż przez chwilę, jaką wydządza krzywdę ludności przez forsowanie nieodpowiednich ludzi?

Człowiek, którego on polecił i cały mautorytetem poparł, pozostaje pod dość ciężkim zarzutem. Niechże się pan starosta nie dziwi, że w społeczeństwie szerzy się niewiara, nieufność, potępienie!

Kronika bielsko-bialska

O przydział zamówień rządowych dla firmy „Lenko“

Dnia 17.XI r. b. odbył się w Warszawie przetarg na towary wyrobu lnianego dla wojska. Do przetargu stanęło 8 firm z Krosna, Żyrardowa, Częstochowy i Bielska - Białej. Mimo bardzo poważnych zamówień na sumę kilku milionów złotych, przy których możnaby zatrudnić kilka tysięcy ludzi we wszystkich ośrodkach tego przemysłu, zamówienie otrzymały tylko te firmy, które są zetatyzowane i pracują kapitałami Banku Gospodarstwa Krajowego lub Banku Rolnego.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które spowodowały ten niezrozumiały dla nas przydział, pragniemy zwrócić uwagę Ministerium Przem. i Handlu i Min. Skarbu, że jedna z powyższych firm — firma „Lenko“ w Bielsku, która zatrudnia około 2,500 robotników, przydziału żadnego nie otrzymała. A przecież wiadomo tym Ministeriom, że firma „Lenko“ bardzo dużo produkuje na eksport, co dla Państwa nie jest obojętne. Ponieważ produkcja na eksport boryka się z dużymi trudnościami kalkulacyjnymi, przydzielenie danej firmie większych zamówień rządowych dla wojska ułatwiłoby tę kalkulację.

Nas obchodzi ta sprawa przede wszystkim dla tego, że ten stan rzeczy spowoduje redukcję robotników, co pogłębi nędzę mas pracujących. Jeśli zważymy jeszcze i to, że w Bielsku i okolicy koszta utrzymania są bodaj najwyższe i że miejscowość ta znajduje się na pograniczu, przypuszczamy, że Min. Przem. i Handlu i Min. Skarbu sprawą tą zainteresują się niezwłocznie i w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych zastosuje zmiany w przydziale.

Czekamy pozytywnego wyniku w tej tak ważnej sprawie.

ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY
W BIELSKU.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA.

W jednym z eksploatowanych przez bezrobotnych szybików pod Sosnowcem wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie wybierania węgla z podziemi robotnik Walenty Szczerna uległ zatruciu gazami węglowymi. Towarzysze pracy pośpieszyli zagrożonemu robotnikowi natychmiast z pomocą. Zemdlonego górnika przywiązano do liny i poczęto go windować na powierzchnię. W chwili gdy Szczerba znajdował się już blisko powierzchni, oderwał się nagle od liny i runął w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

STRZAŁ DO DYREKTORA UBEZPIECZALNI W KIELCACH.

Urzędnik Ubezpieczalni w Kielcach p. Jankowski, odbierając pieniądze od inkasentów, stwierdził brak większej kwoty u inkasenta Stanisława Zachajskiego. Badanie wykazało, że Zachajski w ostatnich dniach zdefraudował 920 zł.

Podczas badania w gabinecie dyrektora Ubezpieczalni znajdowali się: dyr. Macek, naczelnik wydz. finansowego, p. Wadecki, kierownik inkasa p. Pietrzykowski, p. Jankowski i Zachajski.

Inkasent Zachajski wezwany do udzielenia wyjaśnień, wyciągnął rewolwer, kierując go ku dyrektorowi Ubezpieczalni Mackowi. Obecni urzędnicy, po dłuższym szamotaniu się, zdołali obezwładnić i rozbroić Zachajskiego.

Przybyła policja. Defraudanta aresztowano.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEJCE WĄSKOTOROWEJ.

W Janowej Dolinie (Wołyń) wydarzyła się katastrofa na kolejce wąskotorowej, którą posługiwano się przy wywożeniu bazaltu. Gdy wagoniki znalazły się na wysokim pomoście, wiązania pomostu nie wytrzymały i cały tabor runął z wysokości 80 metrów w głąb starych kamieniołomów. Z wagonikami spadli dwaj robotnicy, Bruzda i Żanek, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

WIARA W ZABOBONY SPRAWCZYNIĄ NIESZCZĘŚCIA.

W sądzie włocławskim toczyła się rozprawa przeciwko Anastazji Wojciechowskiej, oskarżonej o pobicie sąsiadki Osińskiej, która twierdzi, że padła ofiarą czarów. Przed trzema laty spotkała Wojciechowską. Ta poczęstowała ją skórką chleba. Od tego, podobno czasu zaczęły się nieszczęścia Osińskiej. Spotkał ją szereg niepowodzeń w gospodarstwie. Córka zapadła na nieuleczalną chorobę. Znachor, którego porady zasięgnęła Osińska, orzekł, że Wojciechowska jest czarownicą i sprawczynią nieszczęść. Przy spotkaniu Osińska uderzyła Wojciechowską różańcem w twarz. Wojciechowska w porywie gniewu zadała jej szereg ran w głowę i wybiła oko pantoflem.

Sąd skazał Wojciechowską na rok więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata, oraz na zapłacenie 250 zł. odszkodowania.

Stały rozrost związków klasowych

Robotnicy mięsni w Siedlcach w organizacji klasowe

Jak wiadomo, Z. Z. Z. kurczy swoje szeregi coraz bardziej.

W roku ubiegłym nastąpiła likwidacja Z. Z. Z., wśród piekarzy warszawskich, piekarzy z Wołomina i robotników mięsnych w Warszawie. W roku bieżącym—wśród robotników wódczanych w Krakowie, robotników wódczanych w Łodzi, robotników piekarskich w Żyrardowie, a ostatnio — wśród robotników mięsnych w Siedlcach, którzy przeszli do Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Zakończenie blokady Uniwersytetu w Poznaniu

(as). Blokada domu akademickiego przez studentów „narodowych“ została zakończona. Rektor obiecał podobno uwzględnić postulaty endeków, i nie pociągnąć winnych zajść do odpowiedzialności.

Z Górnego Śląska

Tragiczny wypadek przy pracy

Ub. nocy około godz. 0.35 zderzył się na ulicy Dworcowej w Chebziu tragiczny wypadek przy pracy, który w wyniku spowodował trwałe kalectwo jednego robotnika.

Przy robotach kanalizacyjnych pracował tam robotnik kopalniany 30-letni Rudolf Borlik z Lipin Śl. (Kolonia. Kolejowa 2), który położył się na nasypie tramwajowym i zajęty intensywnie pracą, nie spostrzegł, że lewą nogę położył na szynach tramwajowych. Nadjeżdżający tramwaj Nr. 272 wpadł na robotnika i obciął mu stopę lewej nogi. Motorniczy Szweda z Chorzowa spostrzegł leżącego robotnika dopiero w odległości 2 mtr., tak, że nie mógł już wozu zahamować. Borlika w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Barbary w Chorzowie.

Wybory w Krakowskiej Radzie Adwokackiej

Podobnie, jak gdzieindziej również w Krakowie, usiłowali adwokaci „narodowcy“ przeforsować swoją listę przy wyborach do Rady Adwokackiej.

W sobotę 28.XI, odbyło się Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej. W toku obrad kiedy „rasowi“ adwokaci spostrzegli, że nie mają żadnych szans przyprowadzenia swojej listy, urządzili demonstrację, po czym po odczytaniu deklaracji opuścili salę obrad.

Demonstracja nie odniosła jednak żadnego skutku. Olbrzymia większość nie zsolidaryzowała się z „narodowcami“ i dalej obradowała.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyborów uzupełniających.

Do Rady naczelnej wybrano dra Dawida Süsskinda, do Rady adwokackiej: dra Zygmunta Fenichela, dra Józefa Kubiczka (Wadowice), dra Zdzisława Kwiecińskiego, dra Juliana Kryplewskiego (Tarnów), tow. dra Teodora Ringelhalma, tow. dra Michała Schuldenfreia, dra Karola Fusiarskiego (Tarnów).

W skład sądu dyscyplinarnego wybrano: dra Samuela Cyfera, dra Alfreda Kamieńskiego (Wadowice), dra Teodora Koscha, dra Adolfa Tillesa, dra Jana Wilusza (Jasło).

W skład komisji rewizyjnej wybrano: dra Szymona Grünfelda, dra Jerzego Stefana Langroda i dra Władysława Marekowskiego.

[illegible]

Elektro nie powinny zainteresować się zakłóceniami odbioru radiowego

Uszkodzone urządzenia elektryczne wywołują znaczne zakłócenia w odbiorze radiowym które objawiają się trzaskami, zgrzytami, świstami itp. w głośnikach radiowych. Przy pomocy specjalnych aparatów, można wykryć źródła tych zakłóceń, wyszukując uszkodzone izolatory oraz przerwy zarówno w liniach napowietrznych jak i kablowych. Ponieważ częste iskrzenie się uszkodzonych izolatorów może spowodować pożar lub wypadek — badania tego rodzaju mają poważne znaczenie społeczne.

Ostatnio zdarzył się wypadek, że mieszkańcy pewnej osady pod Radomiem zwrócili się do Polskiego Radia ze skargą na silne zakłócenia w odbiorze radiowym, uniemożliwiające całkowicie słuchanie audycyj radiowych. Należy dodać, że osada ta jest całkowicie zelektryzowana i leży w pobliżu linii wysokiego napięcia.

Delegowany przez Polskie Radio rzeczoznawca przy pomocy specjalnego aparatu do wyszukiwania zakłócenia wywołuje odległy o przeszło pół km. od osoby transformator, umieszczony na jednym ze słupów linii wysokiego napięcia.

Dzięki interwencji Polskiego Radia zbadano transformator, przyczym okazało się, że miał uszkodzoną izolację.

W ten sposób radiosłuchacze informując na czas o przeszkodach w odbiorze radiowym spowodowali usunięcie zepsutego transformatora. Przy dłuższej bowiem pracy uszkodzona izolacja mogła spowodować zawarcie transformatora co pociągnęłoby za sobą znaczne straty dla towarzystwa eksploatującego tę sieć elektryczną, oraz niebezpieczeństwo porażenia prądem.

Zagranicą wszystkie towarzystwa elektryczne we własnym interesie co pewien czas kontrolują swoje instalacje elektryczne. W Polsce o ile wiadomo dotychczas robią to jedynie elektrownie w Tczewie i Gdyni przy pomocy specjalnych odbiorników radiowych.

Radio warszawskie

ŚRODA, 2 grudnia

[illegible] Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Muzyka salonowa. 12.40 „Nowoczesne wnętrze“—pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Hippolito Lazzaro i Enzo de Muro Lomanto (Arie z płyt). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.00 Zagadki muzyczne (dla dzieci starszych). 16.20 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Krak. Tow. Śpiewaczego „Echo“. 17.00 Społeczna straż na ziemiach wschodnich — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Jerzego Szpinalskiego. 17.50 Pierwsi przewodnicy tatrzańscy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie — pogadanka. 19.00 Jędrzej Baja i powieściopisarz — nowela Władysława Orkana. 19.20 Melodie filmowe. 20.00 Chór Eryana śniewa piosenki. 20.35 Chwilka Biura Studiów 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Przerwa. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Claudio Arrau: 1. Ballada F-dur, 2. Nokturn E-dur, 3. Scherzo E-dur, 4 Dwie etiudy: As-dur, op. 25 Nr. 1, cis - mol op. 10 nr. 4. (transmisja do Kolonii). 21.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Ady Sari [illegible]) Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 51)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Jedyna rzecz, której się obawiam, to przewroty, szczerze się do tego przyznaję. Ale gdy się tylko przewrót dokona — jestem spokojny. Nie kradnę, nie szkodzę rozmyślnie, jak, na przykład, w Zarządzie...

— Gdzie? — zatrwożył się Alexandre.

— Obojętne, to nie ma znaczenia. Połowa wszystkich urzędników jest na utrzymaniu Thiersa — nie jest to dla pana sekretem.

— Gdzie, gdzie? — dopytywał się natarczywie Alexandre. — Uduszę pana, — zagroził.

Ale grubas się szybko odsunął i umilkł.

— Przepraszam pana, zażartowałem, — powiedział Alexandre. — Wciąż zapewniam, że jestem ociemniałym i bezradnym człowiekiem, — rzekł z niszczerym uśmiechem. — Ale dziwię się, że tak obojętnie traktuje rewolucję pan, skromny urzędnik, człowiek pracy, niemajętny.

Grubas z niedowierzaniem i zdenerwowaniem oglądał Alexandre. Uczucie przyjemnej nieodpowiedzialności, które się zrodziło na początku rozmowy, teraz się wzmogło, przeistaczając się w poczucie duchowej i społecznej przewagi nad ociemniałym. Z przyjemnością czuł, że może sobie teraz pozwolić na tanią i wesołą bekczarność szczerości

— Kochany panie, — powiedział, — możebym był gorętszym zwolennikiem Komuny, gdybym się spodziewał, że dostanę od niej to, czego nigdy nie dostanę od innych. Ale ani reformy jej, ani nawet te — zarządzenia, związane z dniem dzisiejszym — mnie nie dotyczą...

— Ale moratorium mieszkaniowe i wekslowe...

— Gdybym komukolwiek był winien — to owszem, ale jestem czysty...

— Ach, tak?

— Nie interesują mnie ani renty dla wdów po poległych, ani śniadania w szkole. A to, co dostaję za swą pracę — jestem bardzo porządnym rysownikiem — dadzą mi wszędzie i zawsze. Rysować chyba trzeba, co? A więc rysuję. Komuna? Rysuję. Wersalczycy? Rysuję. Przyjdą Anglicy, będę tak samo rysował.

— A to bydlę z pana!

— Aha, właśnie. Zazdrościsz, drogi ślepcze. Jestem wobec pana szczery aż do nieostrożności, ale pan, mój przyjacielu, nie istnieje niemal dla mnie, jest pan widmem rozmówcy, rozmówcą bez postępków. I niech pan tylko nie udaje ideowca. Jest pan godnym politowania, chorym człowiekiem. Niech pan przestanie drżeć. Powiem panu — proszę mię tylko uważnie słuchać: pomiędzy waszymi przewódcami są tacy kombinatorzy, że... Nie, wiem o tym z całą pewnością, niech się pan nie żżyma. Powiedzieć? Ot, choćby Kamil... Myśli pan, że nie bierze? A ten, do krocset, zapomniałem jego nazwiska, czyż nie prowadzi korespondencji z Wersalem? Czy wie pan, co się przygotowuje?

W przystępie dzikiego szyderstwa przysunął się śmiało do Alexandre'a.

— Komuna utrzyma się jeszcze miesiąc. Tak trzeba. W ciągu tego czasu jeden z waszych wodzów zdąży rozesłać listy na prowincję do wszystkich swoich adherentów. Przyjeżdżajcie, uważacie, do nas, tutaj, czym prędzej, poprzyjcie nas, razem obronimy zdobycze rewolucji I wtedy ich właśnie — bęc! — nakryją. Za jednym zamachem wszystkich. Rozumie pan?

— Nazwisko! Nazwisko! — krzyknął Alexandre i całe swe ciało przerzucił w kierunku oddechu, krzątaniny i niewyraźnego szeptu. — Nazwisko! — i złapał człowieka za gardło z taką siłą ,że nie mógł już rozewrzeć palców.

...Zgromadzony tłum szybko rozbił owo zdarzenie na poszczególne epizody. Znaleźli się świadkowie wypadku z niewidomym na placu Hugo, i po skwerze Trocadero rozlała się sensacja — uratowany niewidomy udusił swego wybawcę. I mimo to, że przybyła już policja i że trupa ułożono w dorożce, niepodobna było wyprowadzić niewidomego z zwartego koła zaciekawionych kobiet, dzieci i gapiów. Policjant musiał dokładnie powtórzyć wcale nieskomplikowane zeznanie zabójcy. Po tym się posypały pytania. Było ich tak dużo, że prześcigając się wzajemnie, urastały do gróźb. Policjanta i ociemniałego opasywał nieznacznie łańcuch zdecydowanych zwolenników. Gdy zaczynał mówić Alexandre, tłum się uciszał.

— Kto na mnie krzyczy? Jesteście marnymi, tchórzliwymi gadzinami! Zabiłem wesz — czego chcecie? Nuże, rozejrzyjcie się wśród siebie, który z was jest uczciwym człowiekiem pracy, a który — łajdakiem Dusić! Wprost na ulicach! Za gardło i o ziemię!

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Polska Akademicka Młodzież Ludowa przeciwko awanturom na uniwersytetach

Polska Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie nadesłała nam ostry protest przeciwko awanturom „narodowców“ na uniwersytetach.

„Corocznie uniwersytet jest terenem burd różnych nieodpowiedzialnych elementów z pod znaku ideologii „Wielkiej Polski“, skierowanych rzekomo przeciw Żydom. Panowie ci, najczęściej dobrze sytuowani i nie dbający o naukę — uzbrojeni w pałkę i kastet pragną drogą brutalnych napadów na kolegów przekonać wszystkich, że najważniejszą sprawą dla polepszenia sytuacji w państwie jest wprowadzenie oddzielnych miejsc dla Żydów na salach wykładowych uniwersytetu. Przez awantury nie zgodne z honorem akademika przyczyniają się do zamknięcia na dłuższy czas uniwersytetów, co grozi utratą roku szkolnego młodzieży akademickiej.

My, młodzież chłopska, studiująca za ciężko zapracowany grosz, często poprostu wyrwany biednej rodzinie, pragniemy ten drogo okupiony czas poświęcić spokojnej pracy naukowej i społecznej. Dlatego protestujemy przeciw wszystkim gwałtom na terenie uniwersytetów, jako też przeciw tym, które nastąpiły na Uniwersytecie Jagiellońskim i równocześnie oświadczamy, że wbrew wiadomościom prasowym nasza organizacja nie brała udziału w okupacji i bijatykach które doprowadziły do zawieszenia wykładów“.

W dalszym ciągu akademicy - ludowcy stwierdzają:

„Jako demokraci szanujemy godność człowieka i sprzeciwiamy się wszelkim brutalnym gwałtom, zadawanym przez ludzi, którzy z jednej strony podkreślają swą głęki katolicyzm, a z drugiej zaś wbrew przykazaniom bożym, wołają: „bij Żyda!“

Stanowisko Akademickiej Młodzieży Ludowej jest wyraźnym potępieniem metod „narodowców“. Większość młodzieży akademickiej w Krakowie stanowczo przeciwstawia się akcji „narodowców“. Uniwersytet jest dla tych, którzy chcą się uczyć. Dla awanturników nie ma tam miejsca.

Na nic nie zdadzą się próby rozbicia organizacji robotników piekarskich

Majstrowie piekarscy nie mogą ścierpieć klasowej organizacji zawodowej, gdyż nie pozwala ona na wyzysk pracy ludzkiej i każdy obiaw wyzysku jak najostrzej piętnuje. Z żalem wspominają te „dobre“ czasy, kiedy majster mógł w nie ludzki sposób wyzyskiwać robotników i traktować go jak niewolnika. Ale czasy te minęły i nigdy już nie wrócą.

Chcąc rozbić szeregi klasowego związku, majstrowie postanowili utworzyć związek „chrześcijański“ Długo trwał poród tego tworu. — Wreszcie w ostatnią niedzielę ujrzał on światło dzienne. Anemiczny i chorobliwy noworodek. Zaledwie kilkunastu robotników, zbałamuconych przez majstrów wstąpiło do tego związeczku. Ale za to otwarcie lokalu odbyło się b. osobliwie. A więc nabożeństwo, a jakże — z kazaniem okolicznościowym. „Cierpcie, cierpcie, bo Chrystus także cierpiał. Wycierpicie sobie po śmierci zbawienie wieczne“. A po tym do lokalu. — Tam już były stoły zastawione suto jadłem i napitkiem!

Opłaciła się majstrom ta uczta. Wszak robotników mogą wyzyskiwać bez żadnych przeszkód. Majstrowie będą rządzili tym związkiem i majstrowie będą ustalali zarobki.

Na szczęście ogół robotników piekarskich zorganizowany jest w klasowym Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, więc na nic nie zdadzą się próby rozbicia organizacji. Robotnicy piekarscy w wypadku, gdyby majstrowie usiłowali pogarszać warunki pracy i płacy, staną do walki strajkowej i, silni solidarnością, zwyciężą.

Szkoła Nauk Społecznych T.U.R. w Krakowie

Wpisy do 9.12 1936. Codziennie w lokalu TUR. Sławkowska 12 od 6.30 do 7.30.

Wzywa się Związki Zawodowe do rychłego przesłania spisu słuchaczy wydelegowanych przez organizacje.

Historje dnia

Wydobyli spod ziemi konfitury. M. Staśko, wszedł do piwnicy domu, przy ul. Lubicz l. 13 i skradł na szkodę A. Kulczyk i J. Gdowskiego, tam zamieszkałych, konfitury i soki, łącznej wartości około 100 zł. Skradzione konfitury Staśko ukrył w ziemi w zabudowaniach kina „Stella“, przy ul. Lubicz l. 15, gdzie je odnaleziono, a następnie zwrócono pokrzywdzonym.

„Muzykalni“ złodzieje. Ze sali muzycznej w Zakładzie Lubomirskich, przy ul. Rakowickiej l. 27, skradziono ze szafy, 5 klarnetów, nieustalonej narazie wartości, na szkodę wymienionego Zakładu.

Rzeczy pochodzące z kradzieży. W IV komisariacie przy ul. Grodzkiej l. 65, zdeponowano 30 kawałków mydła i towary korzenne, jak kakao, herbatę itp., które to rzeczy można oglądać, celem rozpoznania, w godzinach urzędowych.

Podhalański Okr. Komitet P.P.S. w Nowym Sączu

komunikuje, że od 1 grudnia b. r. do 15 grudnia b. r. przeprowadza rejestracje członków P. P. S. w Nowym Sączu. Wszyscy członkowie obowiązani są zwrócić legitymacje do rejestracji skarbnikowi tow. Antoniemu Bergerowi, względnie tym towarzyszom u których nabywają znaczki partyjne.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Burzliwa młodość“.

ATLANTIC: „Żółty skarb“ i „Poznali się w Monte Carlo“.

BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi“ i rewia „Na wesoło“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od dnia 1 grudnia 1936 r. „Książę Woroncow“.

STELLA: „Zbieg z Jawy“.

KINO MUZEUM: „Straszny dwór“.

PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach“.

STELLA: „Zew krwi“.

ŚWIT: „Dwa dni w raju“.

UCIECHA: „Tylko ty“.

WANDA: „Trędowata“.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 grudnia — noc:

Dr. Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128-52.

Dr. Kelhofer Artur — Krasińskiego L. 4.

Dr. Marcinkowkai Włodz. — Podwale l. 11, tel. 128-60.

Dr. Schönberg Maria — pl. Zgody 7, tel. 182-68.

Radio Krakowskie

ŚRODA, 2 grudnia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Koncert. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „To nie ja zrobiłam“. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka salonowa. 12.40 „Nowoczesne wnętrze“. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiadomości z dnia... 16.10 Zagadki muzyczne. 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wyk. Krakowskiego Tow. Śpiew. „Echo“. 17.00 Społeczna straż na ziemiach wschodnich. 17.15 Recit. skrzypc. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie. 19.00 Nowela Orkana. 19.20 Koncert. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.30 Płyty.

CZWARTEK, 3 grudnia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „1000 taktów muzyki“. 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „O dobrej książce sportowej“. 16.15 Wiadomości z dnia... 16.20 „Hokus pokus Dominikus“. 16.35 Marsze i pieśni wojskowe. 17.00 Oszczędna i modna pani domu. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.40 Komunikat śniegowy. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Trybuna młodych muzyków. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Teatr Wyobraźni: „Pod ziemią“. 19.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie“. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Mądre, biedne bobry“. 21.15 „Sylwetki kompozytorów polskich — Feliks Nowowiejski“. 22.15 Koncert.

Sw. Mikołaj na „pomoc zimową“

Oryginalną imprezę przygotowuje Kraków na najbliższą niedzielę, pragnąc połączyć zbiórkę na pomoc zimową dla bezrobotnych z barwnem widowiskiem.

Komitet opracowuje cały szereg niespodzianek i atrakcyj, pragnąc nadać zbiórce charakter szczególnie pomysłowy i interesujący. Między in. na ulice Krakowa wylegnie kilkudziesięciu „św. Mikołajów“, którzy w otoczeniu aniołów i djabłów okrążą barwnym korowodem cały Kraków, zmierzając ku Rynkowi, gdzie skoncentruje się uroczystość. Artystyczne, a przytem niezwykle tanie kostjumy, wykonają ofiarnie uczenice Szkoły zawodowej żeńskiej pod kierunkiem prof. Fedkowicza.

W dniu 6 grudnia wspaniały salon Krakowa, t. j. Rynek Główny, przybierze odświętną szatę dzięki pomysłowym dekoracjom, chorągwiom i czterem ogromnym zniczom, jakie na rogach Rynku zainstaluje Elektrownia miejska. Nadto zbiórkę urozmaici pochód, niosący transparenty z odpowiednimi hasłami.

Przygotowania w pełnym toku.

Uwaga członkowie PPS!

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej PPS. z dnia 7 listopada b. r. i okólnika CKW. z dnia 18 listopada b. r. REJESTRACJA CZŁONKÓW PARTJI w Krakowie, odbywa się codziennie w lokalu OKR. PPS. Al. Krasińskiego 16, II p., w godzinach od 18 do 19.30.

Rejestracja trwa do dnia 15 grudnia b. r. Kto do tego dnia nie podda się obowiązkowi rejestracji łącznie z zapłaceniem zaległych składek, przestaje być członkiem Partji. Dotychczasowe legitymacje partyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia b. r.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościna „Cyrulika Warszawskiego“.

STARY TEATR

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z największych potentatów gry fortepianowej, wystąpi z jedynym koncertem **w sobotę, 5 b. m. w Starym Teatrze.**

„BY ROZUM BYŁ PRZY MŁODOŚCI...“ komedia Samscha Raphaelsona, w przekładzie Floriana Sobieniewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. W tej ciekawej psychologicznej komedii, główną rolę kobiecą kreuje Zofia Jaroszewska, która w tej premierze wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie. Główną rolę męską odtworzy W. Nowakowski. W innych, pierwszoplanowych rolach ujrzymy pp. Gorsonkównę, Klańską, Fabisiaka, Modzelewskiego, Wrońskiego. Reżysera spoczywa w rękach J. Karbowskiego.

NYOTA INYOKA, fenomenalna tancerka hinduska wystąpi u nas **w niedzielę, 6 b. m. w Starym Teatrze.**

SUKCES NOWEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO W „BAGATELI“. Wczorajsza premiera w „Bagateli“ z udziałem nowego zespołu artystycznego odniosła duży sukces. Dziś w czwartek powtórzenie programu.

Okupacja rzeźni miejskiej w Tarnowie
Robotnicy walczą o warsztat pracy

Z dniem 1 grudnia b. r. nastąpiły znaczne przesunięcia w przemyśle bekoniarskim w Polsce, pracującym niemal wyłącznie na eksport do Anglii, Ameryki i Niemiec. Z pośród 33 fabryk bekonów, ministerium przemysłu i handlu odebrało kontyngenty eksportowe siedmiu fabrykom, co spowodowało całkowite unieruchomienie odnośnych rzeźni mechanicznych. Między innymi ministerium odebrało kontyngent eksportowy rzeźni tarnowskiej, wybudowanej przez miasto przed sześciu laty kosztem 4 milionów złotych.

Unieruchomienie bekoniarni staje się prawdziwą klęską dla Tarnowa, gdyż pozbawia miasto dochodu z dzierżawy (czynsz roczny 100.000 zł. i 20.000 zł. za gaz i elektryczność), ludność robotniczą miasta pozbawia taniego mięsa (tygodniowo sprzedawano 7.500 kg. odpadków bekonowych), rolnictwo okoliczne pozbawia odbiorcy 600 sztuk nierogacizny tygodniowo, a wreszcie pozbawia na zawsze pracy robotników.

Robotnicy poczynili u władz państwowych wszelkie możliwe starania, delegacja robotnicza interweniowała w Warszawie w odnośnych ministeriach, a gdy w dn. 28 listopada mimo wszystko robotnicy zostali zwolnieni z pracy *—doprowadzeni do rozpaczy, rozpoczęli okupację rzeźni.*

51 robotników trwa w walce, *domagając się zapewnienia im pracy* i przywrócenia rzeźni kontyngentu eksportowego. Akcją kieruje Związek Robotników Przemysłu Spożywczego.

KRONIKA ŚLĄSKA

Szantażowanie robotników przy „ubezpieczaniu“ w P.K.O.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu po zakładach pracy na Śląsku chodzą emerytowani wojskowi (pułkownicy, majorzy, kapitanowie i t. d.) którzy zmuszają robotników do ubezpieczenia się w P. K. O. Panom tym chodzi naturalnie o uzyskanie prowizji dla siebie. Aczkolwiek „ubezpieczenie“ ma być dobrowolne, metody, stosowane przez tych panów wobec robotników, graniczą wprost z szantażem.

Na ostatnim zebraniu metalowców w Chorzowie żalił się jeden robotnik z huty „Piłsudski“ ze zwrócił się do niego taki akwizytor, który groził mu zwolnieniem z pracy, jeżeli się nie da ubezpieczyć. Kiedy robotnik mu tłumaczył, że wrócił niedawno z wojska, że jest zadłużony, że zarabia zaledwie 150 zł., z czego połowa idzie na różne potrącenia, to pan kapitan oświadczył, że niech oszczędza, to będzie mógł się ubezpieczyć, gdyż 3 złote może zapłacić. Gdy i ta „łagodna“ perswazja nie pomogła, pan kapitan oświadczył, co następuje: „To pan napewno nie chciał, aby Śląsk wrócił do Polski“! Takie to metody stosują ci panowie przedstawiciele „Federacji Obrońców Ojczyzny“ wobec polskich robotników na Śląsku, którzy, bez żadnego przymusu i bez komendy takich oficerów, dawali dowód swej polskości.

Musimy zaapelować do przedstawicieli wojskowości, by jak najprędzej zakazali emerytowanym oficerom akcji ubezpieczenia robotników. Metody stosowane przez tych panów, szkodzą autorytetowi armii polskiej. Napędzanie robotników przez takich em. oficerów do ubezpieczenia wtedy, gdy robotnik boryka się z wielkimi trudnościami materialnymi, nie może być tolerowane. Zarządy zakładów przemysłowych na Śląsku winny kategorycznie zakazać wstępu tym panom na teren kopalń i hut, zwłaszcza teraz, podczas uruchomienia akcji na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Niestety w wielu zakładach przemysłowych dyrekcje pogłębiają te metody „ubezpieczeniowe“, szykanując robotników, którzy nie chcą się dobrowolnie zgodzić na takie ubezpieczenie. Robotnicy są wydani poprostu na łup takich akwizytorów. Im więcej robotników się „ubezpiecza“, tem większa jest prowizja tych panów. Są zakłady, gdzie tacy akwizytorzy zarobili po kilka tysięcy zł. za jednym zamachem. A trzeba wiedzieć, że panowie ci pobierają emerytury, które są kilka razy wyższe od przeciętnego zarobku robotnika.

Zwracamy się także do Związków Zawodowych, — by podjęły stanowczo kroki przeciwko tej akcji w zakładach pracy.

Wiec P.P.S. w Szopienicach

Robotnciy Szopienic uciekają od organizacyj nacjonalistycznych. Wyrazem tego był odbyty w ubiegłą niedzielę Wiec P. P. S. w Szopienicach, na który przybyło około 600 osób. Sytuację gospodarczą i polityczną, oraz najbliższe zadania ruchu klasowego omawiał tow. Kramorz. Huczne oklaski świadczyły o solidaryzowaniu się zebranych z mówcą.

W dyskusji zwracali dyskutanci uwagę na niebezpieczeństwo wojny, grożącej Polsce ze strony Niemiec faszystowskich. Oprócz tego poruszano sprawę shitleryzowania Gdańska, protestując przeciwko tej polityce, jak i błędnej polityce zagranicznej Polski, niezgodnej z wolą większości narodu. Uchwalono rezolucję w sprawie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, swobodnych i demokratycznych, opartych na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Rady zakładowe „Wspólnoty Interesów“ domagają się gwiazdki dla robotników

Swego czasu Nadzór Sądowy „Wspólnoty Interesów“ ogłosił, że udzieli urzędnikom „Wspólnoty“ 75% poborów miesięcznych dodatkowo jako „gwiazdkę“. Wiadomość tę przyjęli robotnicy z wielkim zdziwieniem. Aczkolwiek bardzo chętnie się zgadzają, by urzędnicy otrzymali gwiazdkę, gdyż każdy potrzebuje dziś pieniędzy, to nie mogli jednak zrozumieć, dlaczego wyłączono z tej gwiazdki robotników. Wszak wiadomo ogólnie, że intensywna praca robotników przyczyniła się znacznie do podniesienia produkcji w zakładach „Wspólnoty“. Dalej wiadomo, że robotników „Wspólnoty“ obciąża się ciągle składkami na różne cele „społeczne i narodowe“. Zatem do płacenia tych składek, to robotnicy się nadają, natomiast jeżeli chodzi o gwiazdkę, to traktuje się ich jako element, nie zasługujący na żadne wyróżnienie.

Sytuacją tą zajęli się radcy załogowi wszystkich zakładów „Wspólnoty“ i odbyli w ubiegłym tygodniu konferencję na której uchwalili rezolucję, domagając się przyznania również robotnikom gwiazdki na Święta w tej samej wysokości, co urzędnikom. Pozatem wybrano delegację, która uda się do Nadzoru Sądowego, gdzie przedłoży uchwaloną rezolucję.

Nowe metody naganiania robotników do większej wydajności

W hucie „Laura“ w Siemianowicach otrzymał posadę nowy inspektor, który wystosował taki apel do robotników:

„Do załogi oddziału maszynowego, elektryczno - budowlanego“ — Rozpoczęliśmy pracę, mające na celu uruchomienie wielkiego pieca w naszej hucie. Sprawa ta jest ważna, nie tylko dla przedsiębiorstwa, ale także dla załogi huty — bo z tego żyjemy. Koszta naprawy pieca, jego urządzeń, nie mogą przekroczyć kwot, przeznaczonych na ten cel, przeto musimy bardzo oszczędzać na materiale i robociźnie.

W pierwszym rzędzie chcemy dać zatrudnienie naszym robotnikom, ale jeżeli z powodu wysokiej taryfy robotniczej wypadnie to za drogo, będziemy zmuszeni brać ludzi od przedsiębiorców.

Pracy jest dużo i prawdopodobnie świętówek nie będziemy robić. Nie potrzebują robotnicy bać się braku zatrudnienia, nie potrzebują wskutek tego pracy rozciągać i rozwlekać, tylko powinni pracować szczerze i ochoczo, aby praca ich była wydajna.

Praca u nas jest droższa, niż u przedsiębiorcy. Niech za tym robotnicy nasi pokażą, że pracują za to lepiej i więcej i czasu nie marnują.

Pilni i porządni robotnicy powinni leniwych do pracy napędzać i na lenistwo innych nie pozwalać, ponieważ leniwi robotnicy sobie tym nie pomogą — a wszystkim szkodzą.

Inspekcja maszynowa Huty Laury
(—) *Michalewski.*

Niesłychane to ogłoszenie oburzyło w najwyższym stopniu załogę. W sprawie tej zgłosi Rada Zakładowa protest. Dodać trzeba, że w hucie „Laura“ jest na 600 robotników, po za Dyrekcją, 3 inspektorów, 4 inżynierów i 20 majstrów. Chyba jest tego więcej — niż potrzeba!

Z Chorzowa

Miasto Chorzów posiada w Orzeszu osiedle, przeznaczone na dożywianie biednych dzieci. Szczupłe rozmiary budynków umożliwiły umieszczenie tam zaledwie 30 dzieci miesięcznie. Obecnie stara się miasto Chorzów o pożyczkę z Funduszu Pracy na rozbudowę tego osiedla, względnie na nabycie nowego obiektu, w którym możnaby ulokować około 100 biednych dzieci na okres 1 miesiąca.

W tej sprawie wybrano podobno komisję, która ma się zająć wyszukaniem odpowiedniego obiektu. W razie nabycia go, zostanie dotychczasowe osiedle w Orzeszu przeznaczone na uzdrowisko dla robotników i pracowników miasta.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.